

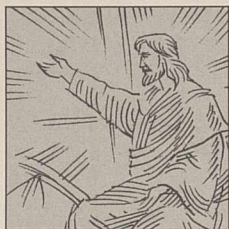
**IV - ... stał się
człowiekiem
i umarł
dla naszego zbawienia**



GŁOS
KATOLICKI

25. 10. 1998
Nr 37 (1842) Rok XL

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

XXX Niedziela zwykła, rok C

PIERWSZE CZYTANIE (Syr 35, 12-14, 16-18)Czytanie z *Księgi Syracyclesa*

Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby. Nie będzie miał On względu na osobę przeciwnemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży. Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego osiągnie obłoków. Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. Nie odstąpi, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok.

DRUGIE CZYTANIE (2 Tm 4, 6-9, 16-18)Czytanie z *Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza*

Najdroższy: Krew moja już ma być wylana na

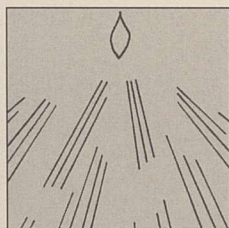
ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego. Pospiesz się, by przybyć do mnie szybko. W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale mię wszyscy opuścili: niech im to nie będzie policzone. Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mię, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i żeby wszystkie narody je posłyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa. Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

EWANGELIA

(Łk 18, 9-14)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duszy modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdybcy, oszuści, cudzołóżnicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wzniesić ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika”. Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unija, będzie wywyższony.



FARYZEUSZ I CELNIK

we Wspólnotę, złączoną przez łaskę Ducha Świętego.

Właściwie całe życie chrześcijanina powinno być wypełnione serdecznym i gorącym dialogiem z Miłosierdziem, Zbawieniem, Miłością, celem jedynie godnym wszelkich pragnień. Ta czuła rozmowa ust, serca i umysłu wprawia człowieka w zachwyt: „Boże Nieogarniony, jakże się mieścisz w sercu swego stworzenia... Boże tak Potężny, że wszechświat cały trzymasz w ręku, by się nie rozsypał, a znajdujesz upodobanie w kruchości człowieka!” Boże trzykroć Święty, co swym blaskiem przemieniasz ziemskie błoto w kryształy mieniące się barwami nieba i nie gardzisz mną, grzesznikiem!” Twoja niezgłębiona miłość nie tylko mnie jeszcze znosi, ale zaprasza do biesiadnego stołu, a Twoje miłosierdzie wciąż się troszczy o każdego i wszystko przebacza!” To się nie da ująć we właściwe słowa: to trzeba przeżyć... Z tego zachwytu powinna wynikać postawa celnika: „Boże, przebac, że słabością i buntem systematycznie zamazywałem w sobie Twój obraz i swoje do Ciebie podobieństwo...” Gdyby Pan Jezus nas nie pouczył, że wszystkowiedzący Ojciec chce, abyśmy Go prosili w wytrwałej modlitwie, można by uważać, że prośba o naturalne i nadprzyrodzone dary Boże byłaby bluźnierstwem. Wszak niezależnie od naszego błagania Ojciec nam ich udziela w obfitości. Nasze prośby najgorętsze i najbardziej natarczywe otwierają nas na Boga i

pomagają nam przyjąć Jego wolę. „Twoja, Ojczy, nie moja niech się stanie Wola”. „Moim bliskim i nieznanym uczyni Boże, co się Tobie podoba: ja mogę się mylić w moich dla nich życzeniach”.

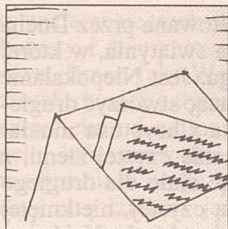
Dlatego najlepiej jest trwać w dziękczynieniu, że: On tak Nieprzenikniony, odstawia rąbek swego istnienia, pozwala odczuwać, że „w Nim żyjemy, poruszamy się, i jesteśmy”. Wobec tego moje „teraz” nie jest ani pięknym, ani makabrycznym snem, a moje „jutro” nie jest fantazyjną mrzonką. Wszystkemu nabiera właściwych kształtów, rzeczywistych wymiarów i prawdziwego znaczenia... „Boże, dzięki Ci za to, co wiem i czego sobie uświadomić nie zdołałem”...

Jak ci dwaj z opowieści Chrystusa przychodzimy do kościoła, aby się modlić, tak do nich niepodobni. Z łaski Jezusa Chrystusa otrzymaliśmy „śmiały przystęp do Boga”. Im większa świadomość grzechu, tym większa nadzieja na łaskę... Ci inni, co przeżywają swoją niezwykłość, sprawiedliwość wobec samych siebie, potworzyli sekty, obrażają, ogłupiają i straszą wiernych Chrystusowi, a do kościoła nie chodzą...

Zdarza się im także zachwyt, ale...nad sobą. To ich oddala od Boga. Chyba, że w pewnym momencie zorientują się, że są w błędzie i oświeceni łaską Ducha Świętego powtórzą za naszym Wieszczem: „Czymże ja jestem przed Twoim Obliczem? Prochem i niczem! Lecz gdym nicość swoją przed Tobą wypowiadał, ja-proch będę z Tobą, Panem, gadał!...

Ks. MICHAŁ RYBCZYŃSKI

Dwóch ludzi skrajnie do siebie niepodobnych... i niezbyt podobnych do nas, którzy się gromadzimy w kościołach, aby przeżyć Eucharystię, weszło do świątyni tak jak my i zajęli w niej miejsca odpowiednie ich świadomości: z przodu - jakby na świeczniku i w kruchości, jak celnik. W jakim celu do kościoła przychodzimy? Pokazać się w nowej garderobie? Spotkać się? Porozmawiać? Oczywiście. Lecz przede wszystkim spotkać się i wejść w bardzo osobisty i wspólnotowy dialog z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, poprzez modlitwy i gesty ustalone Liturgią Kościoła. Wskazani przez Chrystusa ludzie przyszli w sprawach osobistych, całkiem prywatnie. My to też możemy uczynić w ścianach naszego mieszkania. Do kościoła przychodzimy, aby odtwarzać zbawczą Ofiarę Chrystusa Zbawiciela w łączności z całym Ludem Bożym i za cały świat. Zatem nasza obecność na Mszy św. niedzielnej i świątecznej, a nawet w dniu powszednim, ma charakter uniwersalny i już nie jest sprawą prywatną choć przynosimy na nią całkiem prywatne intencje: one się znajdują w samym centrum uniwersalizmu Modlitwy i Ofiary... W momencie wstępnego pozdrowienia skierowanego do zebranych przez kapłana, przeistaczamy się



Telegram powybiorczy

Paryż 25 października 1998 r.

W Kraju odbyły się wybory samorządowe. Ich celem było oddanie dużej części władzy i uprawnień lokalnym społecznościom. 11 października w wyborach wzięło udział - mimo usilnych nawoływań o odpowiedzialność za własną przyszłość, płynących ze wszystkich stron sceny politycznej, a także Kościoła - zaledwie 30% uprawnionych. Oznacza to, iż dwie trzecie dorosłych(?) Polaków oddało się bezwolnie i beztroško we władanie przedstawicielom mniejszości. W ten sposób nawet na szczeblu powiatowym, o codziennosci życia w najbliższym człowiekowi otoczeniu - miejscu pracy i zamieszkania - będą decydowali zanicz jacyś „ONJ”. Bardzo lubimy zwalać ciężar odpowiedzialności i... winę na innych... na chłopców do bicia. Raz będą to ludzie wywodzący się z Solidarności czyli przede wszystkim AWS, gdzie indziej postkomunista spod znaku SLD. Według nieoficjalnych wyników status quo polityczne zostało zachowane. Scena polityczna w Polsce polaryzuje się, coraz wyraźniej przegrywają „mniejsi” - Unia Wolności, PSL, ROP, UP. Czy to ich elektorat tworzy dziś coraz szerszą szarą strefę rozczarowanych, zubożniętych, niezdecydowanych, obrażonych? Jedno jest pocieszające, Akcja Wyborcza Solidarność, mimo realizowania (razem z UW - w ramach rządu i parlamentu) trudnych, niepopularnych często reform, mimo wrogiej propagandy ze strony postkomunistycznych mediów, nie straciła zaufania, jakim obdarzono ją w ostatnich wyborach parlamentarnych. (WASZ REDAKTOR)

a we Francji?

Z ŻYCIA BERCI



- JAK ZOBACZĘ NA TYM BUDYNKU
TABLICĘ Z OGŁOSZENIEM: "LOKALE
BIUROWE DO WYNAJĘCIA",
TO UWIERZĘ, ŻE SITUACJA GOSPO-
DARCZA SIĘ POPRAWIA...

ołówkiem komentuje Leszek Biernacki

PRAWDY WIARY

IV - ... STAŁ SIĘ CZŁOWIEKIEM I UMARŁ DLA NASZEGO ZBAWIENIA (I)

I. NIEWOLA CZŁOWIEKA

Jezus, mówiąc o zburzeniu świątyni oraz o możliwościach jej odbudowy w ciągu trzech dni, miał na uwadze świątynię własnego ciała. Jego ciało było świątynią Boga na ziemi. Zwracam uwagę na to dlatego, ponieważ niniejsze rozważania dotyczyć będą czwartej prawdy wiary, która brzmi:

„Druga Osoba Boska stała się Człowiekiem, aby nas przez śmierć krzyżową odkupić i zbawić”.

Mamy się pochylić nad tajemnicą Jezusa Chrystusa i tajemnicą naszego zbawienia. (...) Przypominam, że istnieje Jeden Bóg, który w świetle nowotestamentalnego Objawienia, jest jednym Sercem, złożonym z trzech Serc wzajemnie się kochających: Ojciec, Syn i Duch Święty. Jest to największa tajemnica Boga, który jest Miłością. Ten Bóg w Trójcy Jedyny, stworzył świat. Cały wszechświat jest Jego dziełem. Dzieło to - jeśli i tak można powiedzieć jest jakby na zewnątrz Boga (...). Wiemy jednak, iż wszystko jest w Bogu i Bóg przenika wszystko. Przy pomocy współczesnych badań naukowych dowiadujemy się, że to dzieło w swoim rozmachu jest fantastyczne. Moglibyśmy je porównać do wielopiętrowej budowli. Każde piętro jest przewidziane dla stworzeń o innym stopniu doskonałości. Człowiek znajduje się gdzieś w połowie tej wzniesionej przez Boga budowli, która sta-

nowi jedną wielką całość. Nad nami istnieje wiele pięter zamieszkałych przez istoty doskonalsze pod względem bystrości intelektu, siły woli, doskonałości swojej natury Są to istoty duchowe. A pod nami istnieje cały bogaty świat materii ożywionej, szalenie zróżnicowanej, który podziwiamy, odkrywamy, studiujemy i którego ciągle jeszcze nie znamy. A jeszcze pod tym światem ożywionym, jest równie bogaty świat materii nieożywionej (...)

Człowiek został umieszczony w środku. Można powiedzieć, że jest najdoskonalszym stworem w świecie widzialnym. On wieńczy widzialne dzieło Boga. Jest najdoskonalszy dlatego, że dysponuje rozumem i wolą. Jakkolwiek pod względem doskonałości ciała wcale nie jesteśmy lepsi od innych stworzeń. Na przykład, nikt z nas nie posiada oka tak bystrego, jak orzeł. (...) Pod względem doskonałości ciała ustępujemy bogatemu światu ożywionemu, ale mając rozum i wolę, możemy wpływać na bieg świata.

Jeśli chodzi o doskonałość duchową, to w świecie ducha jesteśmy najmniej doskonałym stworzeniem. Najmniejszy anioł bije nas na głowę swoją doskonałością. (...) Materialistyczna wizja świata odrzuca całą nadbudowę wznoszącą się nad nami i ubóstwiła samego człowieka, wyrządzając mu wielką krzywdę. (...) Człowiek swą prawdziwą wielkość odkrywa nie przez sięganie po boskie laury, lecz przez zajęcie właściwego mu miejsca.

Stwórca chciał, aby cały świat materialny i duchowy stanowił harmonijnie współżyjącą ze sobą rodzinę. (...) Pan Bóg jednak, chcąc wprowadzić wszystkie stworzenia rozumne na drogę miłości, objawił swą szczególną łaskawość dla człowieka, a więc dla stworzenia łączącego w sobie świat ducha i świat materii. Postanowił go wynieść, nie bacząc na jego niedoskonałość, ponad wszelkie duchy stworzone. Był to test ich i naszej wolności oraz miłości wobec Stwórcy. Pycha jednak, powodowana zazdrością, doprowadziła do rozbicia jedności i harmonii w całym stworzonym świecie. Doskonałe duchy nie chciały się zgodzić na szczególnie przywileje, jakie zapowiedział Bóg dla człowieka i (...) doprowadziły człowieka do grzechu. Ten zaś czując mocny but władcy tego świata na swoim karku, sam zaczął równie mocno miądżyć całe stworzenie, jakie jest pod jego stopami. Ziemia, dom przygotowany przez Boga, zaczęła przeżywać dramat. Zamiast bowiem mądrego mieszkańca, musi gościć złego lokatora. (...) Człowiek po grzechu stał się złym lokatorem i zaczął dewastować dom, który Bóg dał mu do dyspozycji. Czyni tak dlatego, że nie zna wszystkich jego urządzeń. Obecnie to odkrywamy. Zniszczone powietrze, woda, zachwiana równowaga w przyrodzie to skutki złego wykorzystania domu, który Bóg dał nam do dyspozycji. (...) Do tego sam człowiek po grzechu stał się śmiertelnie chory. W planach, przed nami była otwarta perspektywa wieczności. Po grzechu wszyscy jesteśmy śmiertelnie chorzy.

Ciąg dalszy na str. 4-5



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jan Paweł II potwierdził, że w przyszłym roku pewne są jego dwie podróże zagraniczne: do Meksyku i St. Louis w USA w styczniu, i do Polski w czerwcu – powiedział 8 października rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej Joaquín Navarro-Valls. Rzecznik dodał też, że Ojciec Święty nigdy do swej ojczyzny nie przyjeżdża na krótko, więc pobyt ten może potrwać nawet i 10 dni. Papież nie wykluczył, że być może uda się w przyszłym roku także do jakiegoś kraju azjatyckiego, aby podpisać tam adhortację apostolską po Synodzie Biskupim dla tego kontynentu, a także do Rumunii i Iraku. Pielgrzymka do tego drugiego kraju byłaby spełnieniem dawnego, ale ciągle trwającego marzenia Papieża o odwiedzeniu chaldejskiego miasta Ur, miejsca narodzin Abrahama – powiedział J. Navarro-Valls. Jednocześnie przypomniał, że Ojciec Święty zapowiedział już wcześniej, iż w roku 2000 nie zamierza nigdzie wyjeżdżać za granicę, chyba że pojawiłaby się możliwość podróży do Ziemi Świętej. Pielgrzymka do Meksyku została zaplanowana na 22-25 stycznia 1999 r. i w czasie pobytu w tym kraju Papież ma podpisać adhortację postsynodalną po Zgromadzeniu Specjalnym Synodu Biskupów dla Ameryki, który obradował w dn. 16 XI-12 XII ub.r. w Rzymie. Po zakończeniu wizyty w tym kraju Ojciec Święty uda się z krótką, jedno- lub dwudniową pielgrzymką do miasta Saint Louis w Stanach Zjednoczonych, gdzie zamknie Synod miejscowego Kościoła katolickiego. Pielgrzymka do Polski nastąpi najprawdopodobniej między 5 a 13 czerwca. Rozpocznie się w Gdańsku i obejmie tereny Polski północnej, wschodniej i centralnej. Dokładny jej program zostanie ogłoszony dopiero po wizycie delegacji Stolicy Apostolskiej w naszym kraju, która spodziewana jest na przełomie listopada i grudnia.

■ 13 października metropolita Buenos Aires abp Jorge Bergoglio udzielił sakramentu bierzmowania ponad 20 tys. mieszkańców miasta (8197 dzieci i 12446 młodzieży i dorosłych). Nastąpiło to podczas dwóch masowych obrzędów, które zgromadziły blisko sto tysięcy osób w zagajnikach dzielnicy Palermo. Biskupowi pomagało 400 księży,

UMARŁ DLA NASZEGO ZBAWIENIA

Ciąg dalszy ze str. 3

Stając na cmentarzu, odkrywamy tajemnicę tej śmiertelnej choroby, która dosięga każdego człowieka, prostego i geniusza, kochanego i najbardziej znienawidzonego. Nie ma na nią lekarstwa. Cała ludzkość gotowa jest pracować nad tym, by znaleźć na śmierć lekarstwo, ale uczynić tego nie potrafi. Jesteśmy zniewoleni przez śmierć.

Trzeci skutek grzechu to fakt utraty wolności. Zerwanie więzów z Bogiem, które decydowały o naszej wolności, rzuciło nas w niewolę stworzenia, tak że jesteśmy ciągle pod wpływem wyższych inteligencji, które chcą, abyśmy byli ich niewolnikami. Tajemnicza inteligencja, moc nieprawości, istnieje, a my zdani na swoje siły, jesteśmy wobec niej bezradni. (...) Wystarczy podjąć trud walki z alkoholizmem, aby się przekonać, że to zło nie jest ludzką sprawą. Gdyby to była ludzka sprawa, to potrafilibyśmy mobilizując siłę uratować ludzi dotkniętych nałogiem. Ta batalia byłaby stosunkowo łatwa. Kto jednak chce się w nią włączyć, nagle odkrywa, że alkoholizm ma połączenia polityczne, gospodarcze, że za nim stoją pieniądze, że to wszystko jest tak powikłane, iż wyrwanie ludzi z alkoholizmu staje się niemożliwe. (...) A pamiętajmy, że alkoholizm to tylko jeden palec potężnej łapy, która trzyma człowieka w niewoli. A narkomania, obłęd zbrojenia, rzeź dzieci nie-narodzonych, terrorizm...

W sytuacji tak wielkiego zniewolenia Bóg postanowił uratować człowieka, postanowił uratować człowieka, objawiając całemu wszechświatu, nie tylko ludziom, potęgę miłości. Decyzję akcji ratunkowej podjęła cała Trójca Święta. Jej bezpośrednim wykonawcą stał się Syn Boży. On postanawia człowieka uratować od śmiertelności choroby i otworzyć przed nim perspektywę budowy, przy współpracy z Bogiem, nowej ziemi i nowego nieba. On postanawia uwolnić człowieka z potężnej ręki inteligencji zła. Właśnie o tym dziele Syna Bożego będziemy mówili, chcąc odkryć bogactwo czwartej prawdy wiary: **Syn Boży stał się człowiekiem, aby nas przez śmierć krzyżową odkupić i zbawić.**

2. POCZĘCIE SYNA BOŻEGO

(...) **Syn Boga postanawia ocalić ludzkość, stając się Człowiekiem.**

Aby to mógł osiągnąć, trzeba było przygotować na ziemi kobietę, która byłaby Jego Matką. Pierwszym wielkim dziełem okupienia i zbawienia człowieka jest stworzenie Matki Najświętszej. Dokonuje się to w łonie Jej matki, św. Anny. To jest nadzwyczajna i tajemnicza interwencja zbawiającego świat Boga. (...) Bóg stwarza Matkę Najświętszą wolną od grzechu. Ona jedna jedyna nie dziedziczy

grzechu i jest kształtowana przez Ducha Świętego jako żywa świątynia, w której zamieszka Syn Boga. Jest Niepokalanie Poczęta. (...) Bóg chcąc stworzyć drugiego Adama - Jezusa Chrystusa musiał wpierw stworzyć garść czystej ziemi, z której mógłby wziąć ciało dla drugiego Adama. I tą garścią czystej, nietkniętej przez grzech ziemi, jest Matka Najświętsza. (...) Syn Boży postanawia w Niej, bez udziału mężczyzny, stać się Człowiekiem. Matka Najświętsza jest Dziewicą. Odwieczny Syn Boga staje się w Jej łonie Człowiekiem, aby przejść i uświęcić kolejno wszystkie etapy ludzkiego życia. Teraz możemy zrozumieć, dlaczego Kościół otoczył dziewictwo Matki Najświętszej takim szacunkiem. (...) W Niej sam Bóg ukształtował ciało Człowieka, Jezusa Chrystusa, który jest równocześnie Synem Bożym. Dotykamy tu jednej z największych tajemnic. Cały wszechświat skłania głowę wobec tajemnicy Wcielenia, w której Bóg staje się Człowiekiem. Syn Boży zamieszkał w Kobiecie jako Jej Dziecko. Jezus Chrystus jest Synem Boga, bo Jego Ojcem jest od wieków Bóg i jest Synem Człowieczym, bo Jego Matką jest człowiek. (...) Wcielenie to wielki cud. Bóg staje się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem. To jest szokujące, ale na tym właśnie polega nowina o zbawieniu. (...) W Jezusie Chrystusie są dwie natury: ludzka i Boska, połączone jedną Osobą Słowa Wcielonego. (...)

Uznając w Jezusie prawdziwego Syna Bożego i prawdziwego człowieka, w Nim odnajdujemy prawdę o Bogu i prawdę o człowieku. (...) Kim jest Bóg, skoro możemy Go poznać w widzialnej postaci i kim jest człowiek, skoro jego najdoskonalsze wydanie zobaczyliśmy w Chrystusie. (...) Św. Paweł napisze: „Wszystko poczytam za stratę, za śmieci bylebym tylko poznał Jezusa Chrystusa, bo w **Nim poznaję i wielkość Boga i godność człowieka**”. Oto jedna z największych prawd wiary. Największe wydarzenie, jakie miało miejsce w dziejach całego stworzenia dokonało się na Ziemi. Ziemia nie jest żadnym centrum kosmosu. Ale z punktu widzenia wydarzeń zbawczych właśnie ta nasza niepozorna planeta, jest centrum dzieła zbawienia. Wtajemniczenie w tę wielką prawdę, że na ziemi zamieszkał Bóg, który stał się Człowiekiem, dokonywało się stopniowo. Przez pierwsze 107 dni jest w nią wtajemniczona tylko Maryja, następnie rodzice Jana Chrzciciela: Elżbieta i Zachariasz, po sześciu miesiącach św. Józef, a później powoli są wtajemniczani inni ludzie.

3. NARODZENIE SYNA BOŻEGO

Pragnę zatrzymać się nad narodzeniem Jezusa i ukazać najważniejsze konsekwencje tego faktu. Pierwszą z nich jest uświęcenie ciała kobiety, które sam Syn Boży wybrał jako swoją świątynię na ziemi. Zamieszkał w tym ciele, jak każdy człowiek mieszka w ciele swej matki. Przez

to wydarzenie trzeba spojrzeć na godność kobiety i dostrzec wielkość macierzyństwa. Przez fakt Wcielenia uświęcony został również cały proces kształtowania człowieka od najmniejszej komórki do pełni, która prowadzi do narodzenia. Cała ta tajemnicza droga ludzkiego życia, będąca arcydziełem, jest święta. Droę tę możemy dziś podziwiać, ponieważ medycyna jest na takim poziomie, że pozwala poznać tajemnicę rozwoju człowieka od pierwszej komórki do jego narodzin. Ta właśnie droga została przez Syna Bożego uświęcona.

Przez Wcielenie uświęcony został również człowiek w tym pierwszym stadium życia, w którym nie da się go jeszcze odłączyć od serca matki. Dziecko, które jest organicznie połączone z sercem matki, jest człowiekiem w pełnym znaczeniu tego słowa. (...) Gdy Matka Najświętsza w pierwszych dniach po poczęciu Syna Bożego przybyła do św. Elżbiety, została powitana słowami: „Skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” To były pierwsze dni, kiedy ciało Jezusa Chrystusa dopiero zaczynało się kształtować w łonie Maryi, a jednak Elżbieta dostrzegła w Niej Matkę, która nosi pod swoim sercem Syna Bożego. Wielka godność! Chrześcijańska religia, jak żadna inna religia świata, otacza prawie religijną czcią kobietę spodziewającą się dziecka, a jest to wynik faktu Wcielenia. (...)

Fakt narodzenia Syna Bożego w Betlejem nie pozwala zaliczyć chrześcijaństwa ani do mitów, ani do filozofii. Od samego bowiem początku istnieje tendencja, aby religię chrześcijańską zaliczyć do pięknej poetyckiej wizji. (...) Inna tendencja, to próba sprowadzenia chrześcijaństwa do filozofii, do jednej z dróg życia wiodących do szczęścia. Przy takim podejściu chrześcijaństwo włącza się w wypracowane na przestrzeni wieków systemy filozoficzne. Otóż fakt narodzenia Syna Bożego nie pozwala zaliczyć chrześcijaństwa ani do mitu, ani do filozofii. Chrześcijaństwo bowiem jest wydarzeniem. Jest to nieopojęte wydarzenie. **Oto Syn Boga staje się Człowiekiem, wkraczając w naszą historię w ściśle określonym miejscu i w ściśle określonym czasie.**

Św. Łukasz, jakby przeczuwając niebezpieczeństwo zaliczenia chrześcijaństwa do mitu lub filozofii, zabiegał o to, by wydarzenia ewangeliczne bardzo precyzyjnie umieścić w historii. Zaznacza: „Ukazał się edykt cesarza Augusta wzywający do spisu ludności”. Z powodu tego edyktu Józef musiał opuścić Nazaret i przybyć tam, skąd pochodził jego ród, do Betlejem. Wydarzenie historyczne i w nie wpisane narodzenie Jezusa Chrystusa. Publiczne wystąpienie Jana Chrzciiciela Łukasz dokładnie wpisze w wydarzenia polityki cesarstwa. „Za cesarza Tyberiusza, kiedy namiestnikiem Judei był Poncjusz Piłat” (...) Ewangelia jest wydarzeniem, o którym mówi historia, wydarzeniem, które trwa do chwili obecnej i dlatego nie może być

ani mitem, ani filozofią. (...) To wydarzenie było tak wielkie, iż uznano je za początek nowej, czyli chrześcijańskiej ery. Co się stało w pierwszym roku, co dało początek nowej ery? Narodzenie Jezusa Chrystusa. (...)

4. SYN BOŻY UŚWIĘCA ŻYCIE RODZINNE I PRACĘ

W refleksji nad tajemnicą Jezusa Chrystusa, prawdziwego Syna Bożego i prawdziwego Człowieka, śledzimy drogę, jaką wybrał Bóg, pragnąc zbawić świat. (...) Syn Boży przychodzi na świat w autentycznej rodzinie. Jego Matka jest Dziewicą, ale równocześnie autentycznie kocha Józefa, a Józef, Jej prawowity małżonek, prawdziwie kocha Maryję. Ta miłość małżeńska zostaje przez Syna Bożego w szczególny sposób uświęcona. Józef nie jest ojcem Jezusa Chrystusa, ale jeszcze w czasie, kiedy jego Małżonka nosiła swojego Syna pod sercem, adoptuje Go jako swego Syna. (...) Zgodne z prawdą są zatem słowa Maryi skierowane w świątyni do Jezusa w dwunastym roku Jego życia: „Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. W Nazarecie mamy uświęcony dom rodzinny. Syn Boży przychodzi po to, aby nam ukazać, jak może wyglądać szczęśliwe życie na ziemi. Uświęca kobietę i uświęca rodzinny dom. Jeśli w tym rodzinnym domu jest autentyczna miłość między ojcem a matką, mężem a żoną, dom ten jest oazą prawdziwego szczęścia. W nim mieszka Bóg i w ten sposób dokonuje się zbawienie tych, którzy ten dom tworzą. (...)

Chrystus rodzi się w bardzo ubogiej rodzinie, w najniższej warstwie społecznej (...) i przebija się z samego dołu społecznego coraz wyżej. Najpierw uświęca sam fundament społeczny, a później stopniowo, coraz wyższe jego warstwy. Jest to zasada każdej twórczej przemiany w dziedzinie kultury czy religii. Ona zawsze pojawia się oddolnie. Zbawienie społeczeństwa przychodzi od dołu i wchodzi albo to dostrzeże, pielęgnuje i wspomaga, wyprzedzając społeczeństwo na drogę nowego rozwoju, albo z zazdrości niszczy oddolny ruch zbawienia i wtedy dochodzi do dramatów.

Chrystus, pochodząc z ubogiej rodziny, jako Syn bardzo prostych ludzi, zaczyna szokować wszystkich. Dowodzi tego już scena pobytu dwunastoletniego Jezusa w świątyni, kiedy to uczeni w Piśmie nie mogli sobie dać rady z pytaniami, jakie im stawiał. Ten Jego pochod od wyższych warstw społecznych będzie trudny. Chrystus zapłaci za to wielką cenę. Zbawienie wyrasta od dołu. To nasze zadanie, byśmy nie czekali na rozstrzygnięcia z góry. Bóg chce z nami współpracować, by to, co wielkie, mogło wyrósć z naszych środowisk i zadziwić świat.

C.d.n.

Ks. Edward Staniek
„Sześć Prawd Wiary”

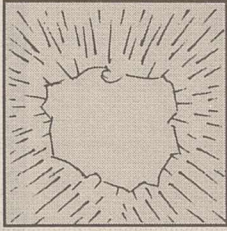


ŻYCIE KOŚCIOŁA

którzy udzielali sakramentu we współpracy z jego biskupami pomocniczymi. Sekretarz generalny komitetu organizacyjnego ks. Alejandro Russo stwierdził, że dzięki tej uroczystości „ureczywistniliśmy prawdziwe święto ludu Bożego w Buenos Aires. Jednocześnie wyjaśnił, że „celem uroczystości było dowartościowanie sakramentu bierzmowania, który dla ludzi nie jest tak ważny jak chrzest, I Komunia św. i małżeństwo. Uroczystość ma także swój wymiar misyjny polegający na publicznym wyznaniu wiary przez bierzmowanych”.

■ Centrum Ekumeniczne w Gdańsku, utworzone przez ks. prał. Henryka Janakowskiego, rozpoczęło oficjalnie działalność 7 października. Tego dnia abp Tadeusz Gocłowski dokonał poświęcenia kaplicy św. Brygidy i św. Katarzyny, mieszczącej się w jednym z budynków odremontowanego XVII-wiecznego zespołu pałacowego przy ul. Polanki. Centrum Ekumeniczne powstało w ciągu dwóch lat. Pracować w nim będą siostry brygidki, które od 25 kwietnia br. znowu mają swój dom zakonny w Gdańsku. Przebywa w nim sześć zakonnic z Polski, Indii i Meksyku. Założony w XIV w. przez św. Brygidę Szwedzką zakon jako główne zadanie ma obecnie służbę dla przywrócenia jedności wszystkich chrześcijan. W Polsce pierwszy klasztor brygidek powstał w 1396 r. w Gdańsku. Po wieloletniej przerwie, od 1991 r. siostry brygidki znowu pracują w Polsce. Mają dwa klasztory - w Częstochowie i Gdańsku.

■ Około 400 tys. mieszkańców różnych krajów z całej Ameryki uczestniczyło w I Kontynentalnym Spotkaniu Młodych Katolików, zorganizowanym w stolicy Chile - Santiago w ramach przygotowań do Roku Świętego 2000. Główne uroczystości były wzorowane na Światowych Dniach Młodzieży. Spotkanie wywołało wielkie zainteresowanie nie tylko wśród młodzieży, lecz także w środowiskach przekazu, o czym świadczą akredytacje ponad 700 dziennikarzy z całego kontynentu i spoza niego. Oprócz nabożeństw i innych spotkań religijnych w programie znalazło się też wiele imprez towarzyszących o charakterze kulturalnym, np. koncerty, wystawy i wykłady w muzeach itp.



Z KRAJU

■ W wyborach samorządowych Polacy wybierali spośród 260 tys. zarejestrowanych kandydatów. Tuż przed «wyborczą ciszą» doszło do skandalu z wykorzystaniem w propagandzie SLD utworu Budki Suflera «Zaproszenie do tang». Kompozytor oddał sprawę do sądu.

■ Państwowa komisja wyborcza oddała skargę AWS, która uznała emisję wywiadu z prezydentem Kwaśniewskim za element propagandy wyborczej SLD. Prezydent oświadczył przed kamerami, że jego «sympatie są dobrze znane».

■ Premier J. Buzek złożył wizytę we Włoszech i na Watykanie. Premier brał udział m.in. w Mszy kanonizacyjnej Edyty Stein, którą odprawił Ojciec św.

■ Jednostronne upolitycznienie mediów spowodowało apel szefa Solidarności M. Krzaklewskiego do UW, prezydenta i partii o podjęcie działań na rzecz zmiany dotychczasowych przepisów i korekty składów zarządów publicznego Radia i TV.

■ Na wniosek prezydenta doszło do spotkania A. Kwaśniewskiego z premierem J. Buzkiem. Rozmawiano podobno o niektórych aspektach reformy administracyjnej.

■ Wizytę w Polsce złożył patriarcha Konstantynopola, uznawany za najważniejszego z patriarchów Kościoła prawosławnego.

■ Prokuratura krajowa przygotowała wniosek o ekstradycję z Wielkiej Brytanii Heleny Wolińskiej. Wolińska była stalinowskim prokuratorem, który przygotował m.in. sfirowany proces gen. Nila Nildorfa.

■ Prokuratura w Krakowie postawiła kilku SB-ekom zarzut utrudniania śledztwa w sprawie śmierci Stanisława Pyjasa, zamordowanego w 1977 r. działacza studenckiej opozycji.

■ Sąd w Łodzi rozpatrzy zażalenie prokuratury, która zakwestionowała decyzję sądu w Piotrkowie Trybunalskim, pozwalającą na warunkowe zwolnienie mordercy ks. Popiełuszki G. Piotrowskiego. Piotrowski zaczeka na wyrok póki co w więzieniu.

■ Policja i straż graniczna przeprowadziły akcję o kryptonimie «Obcy», która spowodowała zatrzymanie w całym

kraju około 1200 cudzoziemców. Większość imigrantów została odesłana do swoich państw.

■ W październiku weszła na rynek oferta publiczna akcji Telekomunikacji Polskiej S.A. Jest to największa transakcja tego typu, a oblicza się, że wartość tego przedsiębiorstwa przekracza sumę wszystkich notowanych dotąd na giełdzie spółek.

■ Związana z SLD OPZZ urządziła protestacyjny marsz związkowców w stolicy. Hasłem marszu było - «Dość krzywd, dość przemocy».

■ Międzynarodowa konferencja turystyki odbyła się w Krakowie. Uczestniczyli w niej przedstawiciele 146 państw. Miejsce organizacji konferencji jest wyrazem uznania dla Polski, która wysunęła się na 6 pozycję na świecie pod względem obrotów dotyczących turystyki.

■ Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju wsparł kredytem 45 mln. ecu idee budowy w Krakowie linii szybkiego tramwaju.

■ «Wstydem i hańbą» nazwano decyzję głównego inspektora ochrony danych personalnych Ewy Kuleszy, która poleciła zasłonić na zdjęciach wrocławskiej wystawy «Winni? Niewinni?» twarze stalinowskich prokuratorów odpowiedzialnych za zbrodnie komunistyczne w Polsce w latach 1946-56.

■ Po 50 latach pod Lenino powstał polski cmentarz wojskowy. Został on poświęcony w rocznicę bitwy, która pochłonęła co czwartego (3000) uczestniczącego w niej żołnierza armii Berlinga.

■ 20 tys., żyjących jeszcze, przymusowych polskich pracowników, których w czasie wojny wywieziono do pracy w Austrii zapowiedziało, że zwróci się do Wiednia z żądaniem odszkodowań.

■ Spadek cen mięsa wieprzowego spowodował wprowadzenie przez władze 20% cła na mięso importowane.

■ Minister rolnictwa J. Janiszewski podczas wizyty w Brukseli stwierdził, że w ciągu najbliższych lat liczba ludności czynnej zawodowo, która pracuje w rolnictwie zmniejszy się z 27 do 5%. Rząd nie przewiduje też w negocjacjach z Unią Europejską żadnych okresów przejściowych.

■ «Zapaść nauki polskiej i jej konsekwencji» to tytuł konferencji przygotowanej przez PAN. Jej uczestnicy skierowali w tej sprawie list otwarty do władz państwowych. Na naukę przeznaczają się w Polsce zaledwie 0,47% produktu krajowego brutto. Dla przykładu w znacznie bogatszej Francji jest to wysokość rzędu 2,31%.

■ Polska pokonała 3:0 Luksemburg w eliminacjach do piłkarskich mistrzostw Europy i prowadzi w swojej grupie.

O REFORMIE Z NIEPOKOJEM

Nad wprowadzoną właśnie w Polsce „reformą samorządową” zawisły ciężkie chmury.

Reformę tę forsowano pod hasłem „Władza bliżej obywatela”. I pewnie byłaby ona „bliżej obywatela”, gdyby gminy, powiaty i województwa wyposażono w dużą swobodę dysponowania pieniędzmi. Tak się jednak nie stało. Gminy będą mogły swobodnie dysponować niespełna 30% wpływów z podatku dochodowego, powiaty mieć będą w dyspozycji własnej jeszcze mniej ok. 4% wpływów z podatku dochodowego. Co do województw - otrzymają 2,5% wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych i pół procenta wpływów z podatku dochodowego od osób prawnych. Reszta budżetów gmin, powiatów i województw stanowić mają dotacje i subwencje, pod ścisłą kontrolą administracji centralnej.

Z takiego a nie innego kształtu dochodów gmin, powiatów i województw wynika, że praktycznie zachowana zostanie cała administracja centralna. Nie jest to obawa płonna, o nie! Twórcy reformy aż do dziś ani słowem nie zająknęli się o ewentualnej likwidacji czy znaczącym ograniczeniu administracji centralnej. Oznacza to, że wszystkie ministerstwa, urzędy centralne i agendy rządowe pozostaną... Już dziś są sygnały, że niektóre wątpliwego pożytku resorty intensywnie usprawiedliwiają potrzebę swego dalszego istnienia - powiadają mianowicie, że odtąd zajmować się będą „planowaniem strategicznym”. Rozumiem, gdy „planowaniem strategicznym” zajmuje się np. resort obrony - ale gdy „planowaniem strategicznym” chce zajmować się... ministerstwo kultury albo urząd kultury fizycznej - sprawa staje się po prostu śmieszna. To „planowanie strategiczne” staje się niczym innym, jak pretekstem, słowem-wytrychem, mającym usprawiedliwić dalsze podtrzymywanie za pieniądze podatników zbiurokratyzowanych, rozbudowanych monstrualnie struktur centralnych.

Oparcie dochodów własnych gmin, powiatów i województw wyłącznie na podatku dochodowym (najbardziej niesprawiedliwym ze wszystkich podatków, wręcz amoralnym, bo stanowiącym swoistą karę za pracowitość) spowoduje, że wszystkie samorządy (radni, zarządy, inne struktury samorządo-

we) przekształca się w wielką grupę nacisku, w lobby polityczne żywo zainteresowane, aby i zachować podatek dochodowy, i utrzymywać go na możliwie najwyższym poziomie. Wszakże od wysokości tego podatku zależą diety 60 tysięcy radnych, i pensje członków zarządów, i pensje wszystkich członków rozmaitych agend samorządowych...

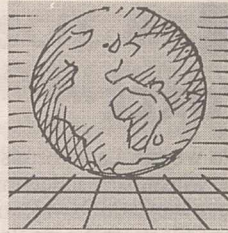
Reforma samorządowa w obecnym kształcie tworzy zatem potężną grupę nacisku, w dodatku ustosunkowaną i mającą zasadnicze wpływy „na dole”, której interes będzie w wyraźnej sprzeczności z interesem tych wszystkich, którzy nie są na utrzymaniu samorządów i budżetu.

Podatek dochodowy, jak powszechnie wiadomo, jest „karą za pracowitość”. Rodzi się pytanie: czy w Polsce post-PRL-owskiej, w której etos pracy kuleje i szwankuje, gdzie zasada „czy się stoi czy się leży jakaś pensja się należy” jest nadal żywa i popularna, gdy dziesiątki tysięcy osób wolą pobierać zasiłek społeczny, niż zająć się pracą (albo też pobierają zasiłek pracując na czarno...) - czy w takim kraju, wychodzącym z socjalistycznej demoralizacji pracy, jest celowe wytwarzanie potężnego lobby politycznego, zainteresowanego w podtrzymywaniu podatku dochodowego, podatku od pracowitości, zaradności, rzutkości, uporu?...

W przypadku polskiej reformy administracyjnej sedno sprawy nie tkwi w tym, ile będzie gmin, a ile powiatów, a ile jeszcze województw. To sprawa wtórna - chociaż politycznie czy propagandowo rozgrywana była tak, jakby była najważniejsza. Najważniejsza jest sprawa finansowania tego samorządu. Niestety - jak wykazałem, finansowanie tego samorządu dokonywać się będzie nie z podatku VAT, ani z cła czy akcyzy, ale z najbardziej niesprawiedliwego podatku, jakim jest podatek dochodowy. Potężna (60-tysięczna) grupa urzędników samorządowych stanie odtąd na straży tego podatku - we własnym, grupowym interesie. A nadto wszystko wskazuje na to, że przybędzie wprawdzie nowa administracja samorządowa - ale nic a nic nie ubędzie administracji państwowej, centralnej... Dlatego zadaję pytanie: czy to są pozytywne zmiany dla kraju, wygrzebujące się z mozołem z socjalistycznego szamba?...



MARIAN MISZAŃSKI



ZE ŚWIATA

■ Nie słabnie napięcie wokół Kosowa. NATO grozi Serbii nalotami lotniczymi i nie wyklucza możliwości zbrojnej interwencji. Przeciw obecności militarnej występuje Rosja. Solidarność z akcją NATO zgłosiła m.in. Polska. Tymczasem z Belgradu doniesiono o dodatkowym poborze do wojska. Prezydent Milosevic zgodził się na przyjazd do Kosowa międzynarodowych obserwatorów.

■ Komunistyczne wiece i manifestacje w całej Rosji, które domagały się usunięcia B. Jelcyna ze stanowiska okazały się mniej liczne niż zapowiadali to przeciwnicy prezydenta.

■ Wybory na Łotwie wygrały partie centroprawicy. Równoległe z wyborami odbyło się też referendum w sprawie ułatwień w przyznawaniu obywatelstwa tego kraju. 53% Łotyszy zgodziło się na uproszczenie procedury, co ma rozwiązać problem około 600-tysięcznej rosyjskiej mniejszości.

■ Turcja oskarżyła Syrię o sprzyjanie separatystom kurdyjskim. Ankara wystosowała ultimatum dla Damaszku.

■ Po raz drugi w historii republiki udało się wygrać opozycji głosowanie we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Niska frekwencja lewicowych deputowanych zatrzymała chwilowo przygotowany przez socjalistów projekt PACS, wprowadzający m.in. legalizację związków homoseksualnych.

■ Na granicy afgańsko-irańskiej doszło do potyczek Talibów z armią Iranu. Od czasu zamordowania przez Talibów irańskich dyplomatów pomiędzy tymi krajami utrzymuje się napięcie, zaś na granicach skoncentrowano dodatkowe siły wojskowe.

■ Wizyty w Moskwie złożył przywódca Palestyny J. Arafat, który zabiega w Moskwie o poparcie dla swojej polityki pokojowej na Bliskim Wschodzie.

■ Rozmowy konkretyzujące daty wstąpienia do UE nowych członków rozpoczną się już w listopadzie br. Przeciw konkretyzacji terminów i tematów negocjacji z wystąpił Paryż.

■ Komplikuja się konkretne daty rozszerzenia Unii Europejskiej. Ostatnio komisarz UE H. van der Brook zdementował swoje wcześniejsze wypowiedzi o roku 2006 i przyznał, że realnym ter-

minem mogą być lata 2002 lub 2003.

■ Szwajcaria zamierza skończyć z polityką izolacji i podjąć kroki ku pełnej integracji z UE. Zapowiedź taką ogłosił prezydent tego kraju.

■ Laureatem literackiej nagrody Nobla został portugalski pisarz Jose Saramago, komunista i autor m.in. «Ewangelii wg Jezusa». W dziedzinie medycyny nagrodę otrzymała trójka naukowców amerykańskich: R. Furchgott, L. Ignarro i F. Murad. Ich badania nad uwalnianiem się z komórek tlenu azotu przyczyniły się pośrednio do wyprodukowania leku na potencję - viagry.

■ Nie powiodła się próba prywatyzacji jednej z największych fabryk bułgarskich. Kombinat nawozowy, którego produkcja stanowi 3% światowych możliwości, nie znalazł partnera, a władze w Sofii rozważają obecnie oddanie go za symbolicznego dolara.

■ Raport Międzynarodowego Funduszu Walutowego wymienia wśród krajów ogarniętych recesją gospodarczą Rosję, Japonię, Koreę Południową, Nową Zelandię i Rumunię. Wśród zagrożonych wymieniono m.in. RPA, Turcję i Kuwejt.

■ Władze Japonii rozważają projekt wprowadzenia rozdawanych za darmo bonów zakupowych, które miałyby się przyczynić do wzrostu spożycia i pobudzenia konsumpcji.

■ Stowarzyszenie Banków Szwajcarskich ujawniło, że na założonych tam kontaktach Rosjan znajduje się 140 miliardów dolarów. Tylko 10% tych pieniędzy można uznać za «czyste».

■ Firma Elektroluks wstrzymała z powodu kryzysu sprzedaż swoich wyrobów w Rosji.

■ Na Ukrainie bank centralny dokonał zamknięcia kilku banków komercyjnych. Czterem innym bankom ograniczono prowadzenie działalności. Decyzja ta jest pochodną kryzysu, który nie ominął także Kijowa.

■ Wstrzymanie przez administrację Lwowa prac na cmentarzu Orłąt stało się przyczyną napięcia w stosunkach polsko-ukraińskich.

■ Znany miliarder G. Soros zapowiedział utworzenie funduszu dla wsparcia rosyjskiej prasy w czasach kryzysu. Soros stracił podobno w Rosji 2 miliardy \$. Czyżby szukał systemu wcześniejszego ostrzegania?

■ Dojście do władzy w Niemczech lewicy znacznie być widoczne już wkrótce na autostradach. Zieloni chcą ograniczenia tam prędkości do 100 km/godz; Ich socjaldemokratyczny partner opowiada się łaskawie za szybkością 130 km/godz.

■ Niemieckie ministerstwo finansów obliczyło, że wartość odszkodowań zapłaconych Żydom wyniosła dotąd 200 mld DM.

POŚRÓD MURÓW KRAKOWA

„W HOŁDZIE DONATORCE”

Pod tym właśnie tytułem do końca października br. na Wawelu czynna jest wystawa trzydziestu malowideł z kolekcji Lanckorońskich, które po konserwacji w większości po raz pierwszy zostały pokazane publiczności. Ekspozycja została zorganizowana jednak przede wszystkim dla uczczenia setnej rocznicy urodzin, którą 11 sierpnia obchodziła pani profesor Lanckorońska. Trzy lata temu Karolina Lanckorońska przekazała wolnej Polsce zbiór malowideł, o którym wśród historyków sztuki mówiło się od lat. Mało kto jednak słuł o oglądaniu ich w polskich salach wystawowych.

Kolekcja Lanckorońskich ma długą i barwną historię. Jej początki sięgają momentu abdykacji Stanisława Augusta Poniatowskiego, kiedy to Kazimierz Rzewuski kupił część obrazów należących do króla. Po Rzewuskich odziedziczył je Karol Lanckoroński - podróżnik, konserwator i miłośnik malarstwa, zwłaszcza wczesnego renesansu, który przy pomocy znakomitych doradców i pośredników wzbogacił zbiór o kolejne dzieła sztuki.

W okresie międzywojennym kolekcja znajdowała się w pałacu Lanckorońskich w Wiedniu, skąd w 1939 r. - już po śmierci Karola, jego syn Antoni zamierzał przewieźć obrazy do polskiej posiadłości rodziny w Rozdole. Wybuch wojny udaremnił te plany. Zbiory skonfiskowane przez Niemców stały się przedmiotem przetargów między Goeringiem i dostojnikami Hitlera. W rezultacie tych sporów, kolekcja stała się właściwie prywatną własnością Hitlera i została ukryta w jednej z kopalni koło Salzburga. W razie przegranej Niemcy zamierzali kopalnię wysadzić. Zbiór ocalał tylko dzięki temu, że austriacki podoficer odpowiedzialny za operację nie wykonał rozkazu.

Po wojnie Lanckorońscy odzyskali swoją własność i najcenniejsze przedmioty przewieźli do Szwajcarii. Ta właśnie część wróciła w 1995 r. do Polski. Pozostałe 102 obrazy, przechowywane w jednym z austriackich zamków, spłonęły po wojnie w przypadkowym pożarze.

Według Kazimierza Kuczmana, komisarza wawelskiej ekspozycji, przekazane zbiory są największym w dziejach polskiego muzealnictwa - darem, ofiarowanym przez prywatną osobę. Część malowideł - w tym dwa bezcenne obrazy Rembrandta - otrzymał Zamek Królewski w Warszawie.

Wawel natomiast otrzymał 84 obrazy, różnych autorów, 228 rysunki i 70 listów Malczewskiego, wielkiego przyjaciela rodziny, często goszczącego w jej majątkach, ilustratora wyprawy badawczej na Bliski Wschód, zorganizowanej przez Karola Lanckorońskiego w latach 80 ubiegłego wieku. Zbiór dopełnia namiot turecki odziedziczony po Rzewuskich i rozmaite pamiątki rodzinne.

Pokazane na wystawie malowidła to, z wyjątkiem kilku portretów rodzinnych i kilkunastu rysunków autorstwa Malczewskiego - dzieła należące do ówczesnego malarstwa włoskiego (XIV i XV w.).

Dzięki darowiźnie Wawel stał się posiadaczem największej kolekcji tego malarstwa w Polsce. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza: „Anioł” Simone Martini, najwybitniejszego malarza sienneńskiego tych czasów oraz „Madonna z Dzieciątkiem” Bernardo Dotti, ucznia Giotta. To najstarsze i najcenniejsze (pocz. XIV w.) pozycje wawelskiej kolekcji. Bardzo interesującą część zbioru stanowi tzw. malarstwo kesonowe czyli obrazy, które stanowiły niegdyś ścianki skrzyń czy zaplecki łóżek. Ofiarowywane pan-



Simone Martini (1285-1344) „Anioł”

nie młodej stanowiły część świeckiego wyposażenia wnętrza. Zainteresowanie malarstwem „na skrzyniach” przeżywa dziś swój renesans, bowiem traktuje się je jako okno, przez które widać świat włoskiej obyczajowości.

W treści obrazów dominuje oczywiście tematyka sakralna, choć im późniejsze, tym więcej w nich elementów antycznych i mitologicznych. Na odnowienie czeka następne 51 pozycje. Potrwa to z pewnością jeszcze kilka lat. Potem kolekcja zostanie umieszczona w specjalnych pomieszczeniach, a jedynie większe malowidła znajdą się na trasie zwiedzania w komnatach królewskich. Tak oto kończy się wieloletnia odyseja kolekcji, dla której historia zechciała okazać swą łaskawość. Bo jak mówi często Karolina Lanckorońska „gdyby nie wybuch wojny pewnie oglądalibyśmy już te obrazy w Ermitażu”.

MARIA HORODYSKA

JUBILEUSZE „NOWODWORKA”

5 maja 1586 r. uchwałą podjętą przez wszystkich czynnych profesorów Uniwersytetu Krakowskiego zdecydowano o powołaniu tzw. szkół prywatnych. Tak rozpoczęła się historia najstarszej szkoły krakowskiej I LO im. Bartłomieja Nowodworskiego. Z powodu licznych komplikacji szkołę uruchomiono w rzeczywistości dwa lata później i dziś tę datę przyjmuje się jako moment jej powstania.

Bezpośrednią przyczyną powołania szkoły stała się konieczność uporządkowania studiów prywatnych grup młodzieży uczącej się przy uniwersytecie oraz konieczność przygotowania tej młodzieży do studiów uniwersyteckich. Na ponad 300 lat - aż do powstania II Gimnazjum św. Jacka - Nowodworscianum pozostało jedyną tego rodzaju placówką, związaną przez większość swoich dziejów z Uniwersytetem Krakowskim.

Dzisiaj, śledząc historię szkoły, bez przesady możemy powiedzieć, że przegląda się w niej jak w zwierciadle historia polskiej myśli politycznej, zmagania z przeróżnymi obcymi wpływami i wreszcie - rzecz jasna - polskiej oświaty.

Obok okresów rozkwitu, szkoły nie omijały również lata upad-



ku. Szczęśliwie jednak w tych ostatnich zawsze znajdowali się ludzie gotowi nie szczędzić wysiłku i własnych funduszy dla ratowania znamienitej placówki. Jednym z nich był Bartłomiej Nowodworski.

„Rycerz to był bez skazy i trwogi, pełen poświęcenia i oddania

dla wiary i Ojczyzny”, tak pisze o Nowodworskim H. Barycz, dziejopisarz szkoły.

Wcześniej osierocony, miał Nowodworski życie bogate i burzliwe. Po ukończeniu szkoły w Tucholi - miejscu swego urodzenia i Chełmie, pierwsze lata służby żołnierskiej spędził na Ukrainie, a potem w Siedmiogrodzie, skąd za Stefana Batorym wrócił do Ojczyzny.

Pięknie zapowiadającą się karierę przerwał tragiczny pojedynek, w którym zginął inny dworzanin Biedrzycki. W wieku 30 lat Nowodworski udał się na dobrowolną banicję czyli wygnanie. Siedemnaście lat spędził we Francji, a dalsze osiem w szeregach kawalerów maltańskich, zyskując sobie sławę bohatera m.in. przy zdobywaniu zajętego przez Turków Lepanto. Po 25 latach tułaczki uzyskał nareszcie pozwolenie na powrót do kraju. Tu znowu zasłynął przyczyniając się do zdobycia Smoleńska w wojnie polsko-moskiewskiej. Był więc Nowodworski świetnym rycerzem, ale też człowiekiem światłego umysłu, władającym kilkoma językami. Nic dziwnego, że w czasie wizyty w Krakowie, zwróciła jego uwagę niedobra sytuacja szkół. Założone przez niego fundacje posłużyły m.in. na stypendia dla studentów tucholskich, wynagrodzenie dla profesorów, wydawanie książek. Pamięć o sławnym darczyńcy przetrwała przez wieki, a krzyż maltański stał się także znakiem szkoły, ofiarowanym dzisiaj każdemu absolwentowi.

Szkoła jeszcze nie raz przeżywała trudności. Wojny szwedzkie, zabory, obie wojny światowe wycisnęły piętno na losach wychowanków. Ale miało Nowodworscianin wychowanków znakomitych, ażeby wymienić tylko króla Jana III Sobieskiego, Jana Matejkę czy Stanisława Wyspiańskiego. Mimo zawirowań historii umiała szkoła kształtować światłe umysły, wpajać patriotyzm, rozwijać talenty. To zasługa wielu profesorów, którzy przez wieki, także w czasach degenerującego oświatę socjalizmu potrafili odważnie przekazywać rzetelną wiedzę i dawać przykład postawy obywatelskiej. Doceniła to KEN, włączając Liceum do sieci szkół średnich w 1777 r. i doceniały to rzesze rodziców, pragnących, aby właśnie tutaj ich dzieci zdobywały obywatelskie i intelektualne szlify.

W dniach od 22-25 października Liceum Nowodworskie świętuje potrójny jubileusz: 410-lecia powstania szkoły, 100-lecia przeniesienia do budynku na pl. Na groblach i 70-lecia nadania szkole imienia B. Nowodworskiego. To czas na wspomnienia, ale do drzwi szkoły puka już nowa epoka: jednoczącej się Europy, reformy oświatowej. Jednak Krystyna Mnich - obecna dyrektorka Liceum - patrzy w przyszłość optymistycznie. Wierzy, że nie opuści szkoły życzliwość rodziców, absolwentów skupionych w Towarzystwie Przyjaciół Liceum Nowodworskiego, że nie zabraknie ambitnych uczniów i oddanych profesorów.

„Wiem - mówi Pani Profesor - że szlak drogi dalszego rozwoju Szkoły Nowodworskiej będzie ten sam przez następne stulecia, a jest to szlak służby Deo et Patriae - Bogu i odrodzonej Polsce - przez nauczanie w Prawdzie, zgłębianie Prawdy i otwarcie się na drugiego człowieka wśród własnego i innych narodów”.

MARIA HORODYSKA

ODEJŚCIE MĘŻA HANNELORE

Po wyborach kanclerz Kohl ucieszył się bardzo z jednego - z porażki skrajnych ugrupowań prawicowych. Niemcy chcieli zmiany, ale zdeorientowani i skolowani problemami życia codziennego, rekordowo wysokim bezrobociem, trudną sytuacją gospodarczą i ogólnym nastrojem społecznym, by rzucić się ku skrajnościom - tak jak Francuzi - oddający swoje głosy na oszołomów trockistowsko-komunistycznych lub na nacjonalistów Le Pena. Jedyne promyki radości dla człowieka, który używając terminologii sportowo-estradowej, był największym objawieniem politycznym Europy drugiej połowy XX w. Gdy dochodził do władzy nikt nie dawał za Kohla funta kłaków. Twierdzono, że jest kiepskim politykiem pozbawionym charyzmy. Złośliwcy mówili, iż jego jedyną zaletą jest żona - Hannelore, bo wiadomo - Palatynki są kobietami obdarzonymi bystrością umysłu i dowcipem - zaletą Palatynów jest to, że lubią faszzerowane swińskie żołądki. Helmut Kohl zadał kłam tym wszystkim stereotypom i ponurym prorocstwom. Był najdłużej sprawującym władzę politykiem zachodniej Europy. Doprowadził do zjednoczenia obydwu państw niemieckich - zacieśniając geograficzną bliźnię po II wojnie światowej. Dzięki niemu niemiecki żołnierz pozbył się kompleksów - Bundeswehra mogła wziąć udział w międzynarodowych misjach pokojowych na Bałkanach. Zaleczył ranę - moralnej odpowiedzialności ciążyącej nad Niemcami za ostatnią wojnę. Nad Niemcami zachodnimi. Nie nad wschodnimi landami, na których komunizm przez czterdzieści pięć lat trockliwie pielęgnował zarówno poczucie braku odpowiedzialności za faszystowską przeszłość, jak i tradycję pruskiej buty - kompleksu wyższości. Niemcy ze Wschodu mieli z jednej strony poczucie, że są lepsi bo należeli do postępowego nurtu ruchu antyfaszystowskiego, z drugiej, czuli się podle zamknięci za drutami i za Murem, podczas gdy ci „gorszy” - zachodni rozbijali się mercedesami i podróżowali po całym świecie. Pokolenie napiętnowane kompleksem trabanta albo popychane nostalgią za NRD głosowało na byłych komunistów, teraz występujących pod szyldem PDS, albo tęskniąc za silną ręką i pruskim butem oddawało głosy na partie skrajnie prawicowe. Jedni i drudzy zebrali razem niemal czterdzieści procent. To odzwierciedla spustoszenie jakie w świadomości Niemców ze Wschodu spowodowała ernerowska trucizna. PDS pod względem wyborczym nie istnieje

je na terenach dawnych Niemiec zachodnich, a zwycięzcy socjaldemokraci postawili sprawę jasno: koalicja z Zielonymi czy z CDU jest możliwa - z PDS - wykluczona. Jeszcze jeden policzek dla byłych komunistów i ich wyborców, których nie chcą uznać nawet partie z tej samej lewicowej strony sceny politycznej. Szkoda, że Jospin i francuscy socjaliści niczego się z tej lekcji nie nauczą. Paradoksalnie, porażka kanclerza Kohla wynika z efektów ubocznych tego, co dla Niemiec zrobił dobrego - przede wszystkim ze zjednoczenia obydwu państw. Było to dzieło heroiczne pod względem politycznym - na przekór niemal całej Europie, z Francją włącznie, psychologicznym - zszły Niemcom rozdzielone lobotomią historii półkule świadomości narodowej, społecznym i gospodarczym - przekonał tych z Zachodu, że muszą ponieść koszt przyjęcia „gorszych braci” do siebie i tych ze Wschodu, że powinni zacisnąć pasa i wioślować ze wszystkich sił, by dogonić uciekającą przez pół wieku Europę. Trudno powiedzieć czy Kohl nie był w stanie ocenić rozmiarów zniszczenia wyrządzonego przez NRD jego rodakom przez robaka homo sovieticus, który głęboko wbił się w sposób myślenia, patrzenia na świat, w ambicje, w uczucia DDR-menscha. Może Kohl nie zdawał sobie z tego sprawy, że są to zmiany tak duże, może przecenił niemiecką zdolność do wydzwignięcia się z każdej załapaści, a może też był tego w pełni świadom, a nie chciał mówić na głos, bo przerażeni Niemcy z zachodniej części czym prędzej wybudowałyby mur po swojej stronie i to wzdłuż całej granicy. Miał też pecha - odbudowa zjednoczonych Niemiec przypadła w okresie ogólnoswiatowej recesji.

W Niemczech idzie nowe i kłapie czerwono-zieloną paszczą. Czy Schroedera stać na zmniejszenie 4-milionowego bezrobocia i poprawę sytuacji gospodarczej, społecznej i finansowej Niemiec? Na pewno nie pomoże mu w tym koalicyjny partner. Obecność w rządzie partii Zielonych pod przewodnictwem takiej postaci jak Joscha Fischer jeży włos na głowie nawet politykom z SPD - tym bardziej oddanie mu teki ministra spraw zagranicznych i to mimo że ten był działacz ultralewaków, oficjalnie odciął się od wcześniejszych pomysłów swojej partii - rozwiązania NATO, zakazu udziału żołnierzy niemieckich w siłach międzynarodowych i podniesienia o 300% cen benzyny. Dzisiaj główne pytania to: czy i jak SPD zneutralizuje koalicyjnego partnera, z którym na szczeblach lokalnych władzy aż iskrzyło i czy Schroeder będzie bliższy socjal-liberałowi Blairowi czy anachronicznejmu socjaliście Jospinowi.

MAREK BRZEZIŃSKI

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

VOX POPULI, VOX DEI?

Les résultats de la consultation électorale qui a eu lieu dimanche 11 octobre dernier ne sont pas encore connus, mais on dispose déjà d'une estimation de la participation. Malgré les appels à voter du président de la République, du Premier ministre, et même de la hiérarchie de l'Église, les premiers chiffres indiquent que la participation s'établit autour de 30%. Seul un électeur sur trois est allé voter. C'est-à-dire que deux sur trois se sont abstenus ou n'ont pas fait l'effort de se rendre au bureau de vote. 30%, c'est faible, très faible, trop faible pour une démocratie en émergence. Il y a, dans la société, un désintérêt évident de la chose publique, même si celle-ci a pour objet de régler les problèmes quotidiens des citoyens. Habités à des taux de 80 à 90% chez nous, une participation qui tombe entre 60 et 70% est qualifiée de crise de confiance. Que dire alors de 30% ! Est-ce un simple désintérêt, une crise de confiance ou un réel rejet? Ce dernier cas, le plus grave, ouvre les portes à la démagogie et à toutes les tentatives dictatoriales. Si l'on parle de crise de confiance, cela signifie que les hommes et les femmes en place ne sont pas les meilleurs aux yeux des Polonais. Mais nos compatriotes ont les hommes politiques qu'ils méritent: en allant voter plus massivement, ils pourraient avoir d'autres élus et faire véritablement pression sur eux. Ne pas comprendre cela, c'est un signe d'immaturité politique. Manque d'intérêt? Il est vrai que la préparation de la réforme administrative - souvenons-nous en - ne s'est pas déroulée dans le meilleur climat. On a été témoin des chicanes de l'opposition, du veto du président de la République et de l'incapacité du gouvernement à communiquer sur le sujet pour intéresser les citoyens. Il serait bon tout de même que les instituts de sondage se penchent sur l'abstention et mènent des études sérieuses sur les motivations qui animent ceux qui ne vont pas voter. Il faudrait aussi qu'ils revoient peut-être leurs techniques de sondage sur les intentions de vote: entre plus de 70% d'intentions positives et 30% de participation réelle, il y a un écart trop important et la question doit se poser. 30%, c'est moins que les dernières parlementaires (48%), moins que les précédentes municipales (34%), et moins que le référendum sur la constitution (43%). Un niveau égal à celui des parlementaires de l'année dernière aurait déjà été satisfaisant et aurait montré un intérêt pour la politique de proximité qui touche à la santé, à l'éducation ou à la circulation. 30%, c'est une défaite - une défaite pour le pouvoir qui n'a pas mis en valeur son action, une défaite pour les citoyens qui refusent le pouvoir qu'on met à leur disposition. Somme toute, c'est une défaite pour la démocratie.

EN BREF

■ Le centième anniversaire de la découverte de la radioactivité a été marqué par une cérémonie à la Sorbonne à laquelle a participé le président de la République française, Jacques Chirac, qui a souligné l'importance du travail de Marie Skłodowska-Curie pour la science dans le monde.

■ D'après un sondage de l'institut OBOP, 85% des Polonais se prononcent en faveur de l'intégration de leur pays à l'Union européenne.

■ Les premières négociations d'intégration européenne vont débiter le 10 novembre prochain dans sept domaines: science, télécommunications, éducation, culture et politique audiovisuelle, politique industrielle, petites et moyennes entreprises et politique étrangère.

■ D'après une étude de l'Agence nationale de lutte contre l'alcoolisme, la consommation d'alcool a diminué d'un tiers en dix ans. Elle s'établit actuellement entre six et sept litres d'alcool pur par habitant et par an. Elle est aussi en diminution sur les lieux de travail. On a également noté une diminution des alcools forts au profit du vin et de la bière.

■ Leszek Balcerowicz a reçu à Washington le prix du meilleur ministre des Finances pour l'année 1998 décerné par le mensuel britannique *Euromoney*, tandis qu'Hanna Gronkiewicz-Waltz recevait le prix du meilleur président de banque centrale. Ces distinctions sont une reconnaissance des efforts consentis par la Pologne dans le domaine économique.

■ Le pape Jean-Paul II a canonisé la philosophe Edith Stein-sainte Thérèse Bénédictine de la Croix, en présence du Premier ministre Jerzy Buzek et du chancelier sortant Helmut Kohl, de la famille Stein et de vingt mille fidèles venus du monde entier. Edith Stein, Juive allemande originaire de Wrocław, s'est convertie au catholicisme à l'âge de 31 ans et est entrée, onze ans plus tard, dans l'ordre des carmélites. Elle a disparu dans les chambres à gaz, à Auschwitz, le 9 août 1942. Le pape a annoncé que le jour de la mort de la religieuse sera jour de commémoration de la Shoah par l'Église catholique. Cette canonisation a été très controversée par certains milieux juifs qui y voient une récupération, par les catholiques, de l'extermination des Juifs. On peut aussi se demander si cette canonisation n'est pas d'une certaine manière une réponse indirecte du saint-père au conflit autour des croix d'Auschwitz?



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Odwiedził mnie niedawno w mej chacie dwaj niezwykle sympatyczni młodzieńcy i to oni są sprawcami, czy jak kto woli inspiratorami dzisiejszego tekstu. Zapytałem ich na wstępie, czy chciałbym być człowiekiem szczęśliwym, a gdy odpowiedziałem, że ja jestem szczęśliwy, spostrzegłem, iż zbiło ich to z tropu. A kiedy zadałem im wprost pytanie, jakiej sekty są „misjonarzami”, stracili ochotę do dialogu i szybko wycofali się z mej zagrody, lecz na pożegnanie zostawili książeczkę pt.: „Droga do szczęścia”. Pomyślałem sobie, jak się to nasze życie szybko zmienia, niegdyś poeci marzyli aby ich książki trafiały pod strzechy, a dziś zamiast wierszy, sekciarscy domokrażcy sami przynoszą broszurki pod nasz dach. Sekty stały się plagą społeczną na całym

świecie. W Polsce ich inwazja zaczęła się przed dziesięcioma laty wraz z otwarciem naszych granic na Europę. Nawiasem, ich azjatyckie mutacje w rodzaju Moon, Mun czy Harry Kriszna docierają do Polski via Ameryka. Dotychczas najbardziej znani ze swej agresywności byli Świadkowie Jehowy, teraz stali się nimi scientolodzy, którzy swą działalność kamuflują pod wzniosłymi nazwami różnych fundacji i stowarzyszeń, jak np. „Stowarzyszenie uczonych na rzecz Pokoju Świata” lub „Instytut Wiedzy o Tożsamości”. Psychosekta ta realizuje swe cele natury zazwyczaj merkantylnej za pośrednictwem innych organizacji. Nikt chyba nie wyciąga tyle pieniędzy od swych członków co scientolodzy. Zresztą główny twórca tego ruchu, bardziej biznesowego niż religijnego, głosi publicznie: „Róbcie pieniądze. Wykorzystujcie innych ludzi i nie

przebierajcie w środkach”. Jednym z członków tej sekty jest gwiazda rocka Michael Jackson, który był zainteresowany wykupieniem w Polsce pocysterskiego opactwa w Lubiążu oraz założeniem Parku Rodzinnego w Warszawie. Prezydent Warszawy, postkomunista Święcicki, parafował nawet w swoim czasie w tej sprawie z Jacksonem list intencyjny. Scientolodzy właśnie w naszej części Europy najbardziej koncentrują się na handlu nieruchomościami. W Stanach, ruch ten zasilają swymi nazwiskami nie tylko gwiazdy rocka, ale także znani ludzie filmu, mediów i polityki, choćby wdowa po Presley'u - Priscilla, pieśniarz i poeta Leonard Cohen, John Travolta, Sharon Stone i inni.

Lecz nie tylko ta sekta, wyjątkowo destrukcyjna i groźna, upodobała sobie Polskę jako łatwy teren do werbowania nowych wyznawców. Nawiasem, podobno spośród krajów postkomunistycznych

Ciąg dalszy na str. 11 i 15

AUGUST KARD. HLOND (5.7.1881 - 22.10.1948) ZAŁOŻYCIEL TOWARZYSTWA CHRYSZTUSOWEGO

Sługa Boży, August kard. Hlond w swoim życiu doznał trudnego losu jaki spotyka każdego emigranta, człowieka opuszczającego Ojczyznę, by na obczyźnie realizować swoje życiowe pragnienia. Serce Prymasa było szczególnie naznaczone tym piętnem i w tym też należy upatrywać wyjątkową wrażliwość na potrzeby polskich emigrantów. Sam przecież od dzieciństwa przebywał poza rodzinnymi stronami, a w czasie pełnienia posługi biskupiej znane mu były trudności emigracji, gdy do jego kancelarii napływały wołania ze wszystkich kontynentów o polskiego kapłana. Polacy z utęsknieniem oczekiwali kapłana - stróża ich katolickiego sumienia i człowieka zapalającego w ich sercach żar polskości, nauczyciela narodowych tradycji i modlitwy w ojczystym języku. Problem zaspokojenia potrzeb duszpasterskich w różnych częściach świata znany był już w XIX w., kiedy to za najuboższą emigracją szukającą chleba trzeba było posyłać również kapłana. Biskupi lwowscy, przemyscy, tarnowscy, krakowscy czy poznańscy słysząc nierzadko dramatyczne prośby emigrantów starali się odpowiedzieć na ich tęsknoty. Sługa Boży August Hlond znacznie rozszerzył swoje uprawnienia odziedziczone po zmarłym poprzedniku kard. Edmundzie Dalborze, stając się Protektorem Wychodźstwa Polskiego. Ani Instytut Misyjny w Lublinie, ani nieliczni kapłani delegowani przez biskupów ordynariuszy do pracy emigracyjnej, ani nawet powołane w Gnieźnie w 1928 r. Seminarium Zagraniczne nie zdołały wypełnić „próżni” - w tym względzie - w Kościele Sługa Boży jako zakonnik, znał dobrze ze swojego własnego doświadczenia wartość wspólnoty zakonnej pomagającej w znoszeniu ciężaru pracy misyjnej w oddali poza rodzinnymi stronami czy rodzinnym krajem. Był przekonany, że jedynie więzi zakonne zgrupowania do tego celu powołanego, potrafią utrzymać prace i kapłanów na należytych poziomach duchowym. Wiedział, że tylko we wspólnocie można odnaleźć wsparcie takie, jakiego nie dawała praca kapłana diecezjalnego. Jako Protektor Wychodźstwa Polskiego, swoją

troską i obawami podzielił się z papieżem Piusem XI podczas jednej z audycji w maju 1931 r. Ojciec Święty bezwzględnie nakazał kard. Augustowi Hlondowi rozpoczęcie realizacji dzieła założenia wspólnoty zakonnej. Prymas wyszukał odpowiedniego kapłana obeznanego w problematyce emigracyjnej, by jemu powierzyć organizowanie zgromadzenia zakonnego. Ks. Ignacy Posadzy - kapłan archidiecezji poznańskiej dał się poznać jako zatroskany pasterz o los rodaków przebywających na emigracji, do których wyjeżdżał z Poznania przy różnych okazjach. O. Ignacy przed wyrażeniem zgody odprawił tygodniowe rekolekcje w pustelni bł. Jana z Dukli w okolicy Dukli. Dzięki Opatrzności Bożej znalazł się też ofiarodawca, hrabina Aniela Potulicka, która przeznaczyła na ten cel swój rodowy pałac w Potulicach koło Nakła. 22 sierpnia 1932 r. klęczał u stóp Prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda pierwszy aspirant Zgromadzenia - O. Ignacy Posadzy, prosząc o błogosławieństwo na realizację wielkiego dzieła duchowej pomocy polskim emigrantom. Tego samego dnia wraz z 8 kandydatami wyruszył koleją z dworca poznańskiego do Nakła i Potulic. Jako zakonodawca Sługa Boży powołał do istnienia Zgromadzenie na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej w dniu 8 września 1932 r., a w późniejszym czasie napisał dla niego ustawy Zgromadzenia, w których określił ducha, charyzmat i zadania Zgromadzenia zamykając niejako w nich swoje długie doświadczenie życia zakonnego. Ks. Ignacy Posadzy nawiązywał kontakty ze zgromadzeniami zakonnymi działającymi na rzecz emigracji we Włoszech i Niemczech, by i od nich uczyć się jak najowocniej realizować taką misję w Kościele. Od samego początku nowe zgromadzenie zakonne szeroko propagowało akcję na rzecz polskiej emigracji wydając we własnych drukarniach w Potulicach „Głos Seminarium Zagranicznego” i „Mszę Świętą” oraz pozycje książkowe. Potulice stały się oazą, do której przybywało wiele wybitnych i znanych osobistości zainteresowanych pomocą polskiej emigracji, między innymi Ignacy Paderewski oraz



przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej pod czujnym okiem swego Założyciela rozpoczęło energiczną pracę oznaczając swoje istnienie w służbie Kościołowi i polskiej emigracji. Wojna ograniczyła możliwości działania, ale nie zniszczyła tego dzieła. Dla odbudowującego się po wojnie Kościoła w Polsce, szczególnie na Ziemiach Zachodnich, opatrnościową była praca księży Chrystusowców, którzy pośpieszyli na apel Prymasa, by pełnić swą posługę pasterską wśród ludności tam napływającej. Niezmordowana i ofiarowana bez reszty służba drugiemu człowiekowi, wyniesiona z potulickiej formacji, duch ofiary i poświęcenia charakterystyczny dla Chrystusowców budziły podziw wśród duchowieństwa i przynosiły zbawienne owoce dla wszystkich, pośród których pracowali ci kapłani. Znani są do dziś i nadal otaczani pamięcią Chrystusowcy-męczennicy, którzy oddali swoje życie w obronie godności kobiety, prawdy i sprawiedliwości. Dzieło Sługi Bożego Augusta kard. Hlonda dzięki Bożej opiece rozwija się i wzrastając siłą duchową swojego Założyciela, wypełnia misję Kościoła na rzecz emigracji. Chrystusowcy - duchowi synowie Sługi Bożego kard. Hlonda pracują dzisiaj w 18 krajach świata niosąc emigrantom Chrystusa i Polskę.

ks. JAN KONIECZNY TCHR

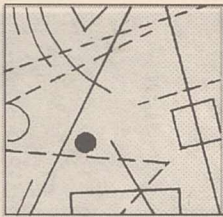
Ciąg dalszy ze str. 10

najbardziej podatni są na ten werbunek Rosjanie i Węgrzy. Trudno jest w sposób odpowiedzialny i miarodajny odpowiedzieć ile rzeczywiście sekt działa w Polsce i ile osób udało im się zwabić pod swe „opiekuńcze skrzydła”. Niektórzy szacują, że około 300 sekt skupia blisko milion członków. Nie bez kozery wspomina tu o „opiekuńczych skrzydłach”, gdyż do sekty łatwo jest przystąpić, gorzej się z niej wydostać. Najbardziej niebezpieczne pod tym

względem są dwie sekty: „Rodzina” i „Niebo”, a poza tym sataniści, tzw. kościół Muna, Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny, Instytut Wiedzy Transcendentalnej, no i jak wyżej wspominałem, scientolodzy. Ich przywódcy mają niejednokrotnie tyle tupetu, iż wytaczają procesy sądowe rodzicom, których dzieci opuściły szeregi sekty. Albowiem dodać tu należy, że młodzież szkolna, studenci oraz dziennikarze są najbardziej łakomymi kąskami dla guru różnych pseudoreligijnych ruchów. Nie-

stety sekty coraz bardziej przenikają świat akademicki i szkolny. W tym celu wynajmuje się specjalnie sale uniwersyteckie na spotkania guru ze studentami. Ale tak się dzieje w całej Europie, natomiast czyisto polską specyfiką jest wykorzystywanie Domów Kultury i tworzenie w nich stałych ośrodków propagowania przeróżnych parareligijnych ruchów. Oczywiście problem sekt nie nadaje się na krótki szkic, gdyż sprawa jest zbyt poważna i rozległa,

Dokończenie na str. 15



PUNKT WIDZENIA

FRAZEOLOGIA SOCJALIZMU

WPRL i w innych „demoludach”, rządzący tam - „na wieki” - socjaliści wszystkie swoje zbrodnie, niegodziwości, swą nieudolność gospodarczą zwykli byli tłumaczyć... troską o dobro społeczne! Bezcenne i wyjątkowy cynizm w tej dziedzinie wydawał mi się zawsze integralną składową totalitarnego zamordyzmu sowieckiego typu. Jednym z największych „osiągnięć” w dziedzinie drwienia sobie w żywe oczy ze zniewolonego społeczeństwa było niewątpliwie telewizyjne wystąpienie w tzw. Sejmie PRL w 1976 r. znieawidzonego premiera - niejakiego Jaroszewicza. Typ ten bez żadnej żenady próbował wmawiać ledwo wiążącym koniec z końcem Polakom, że wprowadzana właśnie w kraju drakońska podwyżka cen podstawowych artykułów spożywczych (z chlebem, mięsem i cukrem włącznie), przy jednoczesnej zniż-

ce cen... statków i telewizorów (w formie rekompensat) jest wielkim dobrodziejstwem socjalistycznego państwa, wynikającym jedynie z jego troski o zdrowie i dobrobyt społeczeństwa. Nawet ci, którzy byli najbardziej świadomi tego, do czego zdolny jest socjalizm i jego propaganda - siedzieli tego wieczora przed telewizorami z porodziawianymi gębami. Są jednak pewne granice uległości społecznej, których nawet najkrwawszy tyran lub największy oszuści przekroczyć nie mogą. Tak więc na „rozdziawionych gębach” tym razem się nie skończyło. Ludzie, nawet bardzo prości ludzie, przyuczeni terrorem do posłuszeństwa, gdy odebrał im jedzenie, najpodlejsze nawet środki egzystencji - zaczęły się w końcu burzyć, walczyć o... przetrwanie. I tak stało, i to był początek końca nie tylko Jaroszewicza i Gierka ale i zbrodniczego socjalizmu w peerelowskim wydaniu. Socjalizm w europejskim wydaniu, takim jak we Francji, nie grożą nagle wstrząsy, akty desperacji, bo ustrój ten jest tu... wybieralny, zachowuje pozory demokracji i to sami ludzie zainstalowali go sobie i mogą odwołać. Nie zmienia to faktu, iż socjalizm - bez względu na miejsce występowania i wersję - zawsze zachowuje swą pokrętną, fałszywą frazeologię, powołującą się w swych niegodziwych poczynaniach na wyższe racje i dobro społeczne ogółu. Przykłady można by mnożyć. Zatrzymajmy się przy ostatniej „perełce”, która nawet mnie - wyczulonego na socjalistyczną obłudę

argumentacji - wprawiła w osłupienie. Oto ich minister zdrowia - Kuchner zarządził zamknięcie większości małych (do 300 porodów rocznie), lokalnych porodówek w prowincjonalnych szpitalach. Cóż, powie ktoś, socjaliści szukają środków na finansowanie... np. ustawodawstwa dla homoseksualistów (PACS) więc tną gdzie indziej, a że przyrost naturalny Francuzów nie jest ich priorytetem więc... A że robi to akurat minister zdrowia...? Kazali mu widać odzyskać kilka tysięcy etatów dla obniżenia budżetu, to i on zabiera najmniejszym, bo nie będą zbyt głośno krzyżeć. Więc o cóż chodzi? Otóż socjalistyczny minister zdrowia(!) utrzymuje bez mrugnienia powieką i bez żenady, ze swoją antyspołeczną, czysto ekonomiczną decyzję podjął wyłącznie... w interesie matek i ich przyszłych dzieci, żeby miały lepsze warunki przychodzenia na ten socjalistyczny świat. Oczywiście - trzeba dodać - jeżeli przyszła matka zdąży dojechać wcześniej - w korkach i w szczycie ruchu na drogach - 45 kilometrów do najbliższego szpitala z „wieloprzerobową” porodówką. A mnie natomiast wydawało się, że w celu polepszenia warunków opieki medycznej trzeba przyjąć nowego lekarza, zainstalować dodatkowy sprzęt, a nie... likwidować oddział, wysłać personel na bezrobocie i cynicznie tłumaczyć to interesem przyszłych pacjentów. Czysty socjalizm i cywilizacja śmierci.

PAWEŁ OSIKOWSKI

20-LECIE PONTYFIKATU JANA PAWŁA II

Pierwszego grudnia 1989 r., Jan Paweł II - pierwszy w historii chrześcijaństwa Papież-Słowianin - przyjął w swej prywatnej bibliotece w Watykanie M. Gorbaczowa - sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Bardzo szybko okazało się, że to historyczne spotkanie dwóch koncepcji życia i świata przypięczętowało ostateczny upadek imperium sowieckiego. Proces rozkładu komunizmu zaczął się oczywiście wcześniej i Stolica Apostolska miała w nim swój znaczny udział jeszcze przed pontyfikatem Papieża - Polaka. Jak przypomina jeden z watykańskich dyplomatów: „Upadek komunizmu był wynikiem długotrwałych i tajnych przygotowań, które odbywały się za Piusa XII, Jana XXIII i Pawła VI. Rzym od zawsze pomagał chrześcijanom na wschodzie Europy. Wspierał ich finansowo i moralnie. Kontakty nawiązał kard. Casaroli, jeszcze jako minister spraw zagranicznych Pawła VI. Jan Paweł II stał się następnie katalizatorem wszystkich wysiłków: „Karol Wojtyła woli w tej sprawie zachować skromność i mówi, że: „Drzewo było od dawna spróchniałe. Wystarczyło tylko dobrze potrząsnąć, by pospadały zepsute jabłka”. Wszyscy jednak wiemy, że potrząsać trze-



ba było energicznie i długo. Nic do końca nie było przesądzone i walka jaką prowadził Jan Paweł II od 16 października 1978 r. - pierwszego dnia swego pontyfikatu, była walką na śmierć i życie”. Przypomnijmy jej najważniejsze etapy: Najpierw była pierwsza encyklika papiejska „Redemptor Hominis”, w której miejsce centralne zajęły prawa człowieka. Potem, w czerwcu 1979 r. - pierwsza podróż apostołska do Polski. Na ulicach Warszawy zaroilo się od papieskich proporczyków, pojawiły się tłumy uszczęśliwionych ludzi. Zniknęły czerwone flagi i funkcjonariusze partyjni stali się mniej widoczni. Na Placu Teatralnym, wyrósł wielki krzyż... Polacy przestali się bać i podnieśli głowy. W sierpniu 1980 r. były strajki w Stoczni Gdańskiej i Solidarność. A 13 stycznia 1981 r. Lech Wałęsa złożył pierwszą uroczystą wizytę w Watykanie. Zło postanowiło jednak nie dać za wygraną i 13 maja 1981 r. Papież padł ofiarą próby zamachu na życie. Do dziś nie wiadomo, kto stał za terrorystą Ali Agcą - czy były to bułgarski wywiad, czy też integrysty islamscy. Wtedy, w tym tragicznym momencie historii, wydawało się nam wszystkim, że odpowiedzialny może być tylko Związek Radziecki - żądny ze-

msty i pragnący za wszelką cenę odsunąć Jana Pawła II od wpływu na losy świata. Sam Papież przekonany jest, że życie swe uratował cudem i że cud ten zawdzięcza Matce Boskiej Fatimskiej. „Jedna ręka strzelała - lubi mawiać - a druga pokierowała kulą. Mój los spoczywa w rękach Boga”.

We wrześniu 1981 r., katolicy całego świata otrzymali do rąk kolejną Encyklikę „Laborem Exercens”. „Ludzie pracy - pisał w niej Papież - mają święte prawo do organizowania się w związki zawodowe”. Grudzień 1981 r. przyniósł Polsce pogwałcenie tego prawa i koszmar stanu wojennego. W 1985 r. władzę w ZSRR objął Gorbaczow i okowy zaciśnięte wokół Europy wschodniej zaczęły się rozluźniać. W 1987 r. Jan Paweł II po raz trzeci odwiedził Polskę. Entuzjazm z jakim został przyjęty prześcignął wszystkie wyobrażenia. Jan Paweł II jak zwykle potrafił znaleźć słowa, które trafiły do serc i umysłów. Prorocze słowa, oddające hołd Solidarności i prorocze wezwanie o „Europę narodów od Atlantyku do Uralu”. W 1988 r. w czasie historycznego spotkania w Watykanie ostatni przywódca ZSRR obiecał Ojcu Świętemu przywrócić w Rosji swobodę wyznania. Jan Paweł II skomentował to jednym, krótkim zdaniem: „Panie prezydencie, to nie my działamy, to przeznaczenie nas prowadzi...”.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu i Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie z okazji XX-lecia pontyfikatu Ojca Świętego przygotowuje do druku księgę pamiątkową „Habemus Papam”. Na zawartość wydawnictwa złożą się m.in. wypowiedzi różnych ludzi dotyczące momentu, w jakim zastała ich informacja o wyborze Karola kard. Wojtyły na Papieża oraz jaka była ich reakcja na tę wiadomość. Wypowiedzi nie przekraczające jednej strony znormalizowanego maszynopisu (podpisane imieniem i nazwiskiem oraz określeniem zawodu) prosimy przesyłać (do 31 XII 1998 r.) pod adresem: ZBP - 15, rue des Champs Corbilly, 94700 Maisons-Alfort, France. Mile widziana dyskietka komputerowa oraz wydruk. Najciekawsze wypowiedzi zostaną zamieszczone w księdze „Habemus Papam”. Redaktorzy księgi zastrzegają sobie prawo dokonywania skrótów nadesłanych wypowiedzi.

WŁOCHY

■ W dniach 25-26 września na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza w Rzymie oraz w Stacji Naukowej PAN w hołdzie Janowi Pawłowi II, z okazji XX-lecia Pontyfikatu, odbyło się III Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej, którego tematem były losy Polaków żyjących na obczyźnie i ich wkład w rozwój kultury i nauki krajów osiedlenia. Organizatorami sympozjum był Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu. Otwarcia sympozjum, które odbyło się w auli, gdzie przed 50 laty Karol Wojtyła obronił pracę doktorską, dokonał rektor Angelicum, ojciec prof. Edward Kaczyński. Swoje wystąpienie zakończył odczytaniem listu od Ojca Świętego, przekazanego przez Sekretariat Stanu, w którym Jan Paweł II wyrażając uznanie dla organizatorów, życzył, żeby to spotkanie przyczyniło się do lepszego poznania dziedzictwa polskiej historii i kultury oraz wkładu, jaki dali w to dziedzictwo Polacy żyjący poza własną Ojczyzną. Następnie przewodniczący sympozjum odczytał listy i przekazał pozdrowienia, jakie nadeszły na ręce organizatorów dla uczestników sympozjum m.in. od M. Płażyńskiego - marszałka Sejmu RP, prof. A. Wiszniewskiego - przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych, prof. A. Zakrzewskiego - przewodniczącego Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, J. Wnuk-Nazarowej - ministra Kultury i Sztuki, J. Taylora - kierownika

Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, dr A. Byrta - ambasadora RP w Niemczech, prof. J. Barcza - ambasadora RP w Austrii, M. Jędrusa - ambasadora RP w Szwajcarii, prof. E. Szczepanika - ostatniego premiera RP na uchodźstwie, prof. Z. Wałaszewskiego - rektora PUNO w Londynie, W. Knychalskiego - przewodniczącego Rady Nadzorczej „Telewizji Polskiej”, S.A. oraz prof. F. Gruczy - dyrektora Stacji Naukowej PAN w Wiedniu.

Pierwszej sesji przewodniczył prof. T. Radzik z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, podczas której wykład inauguracyjny wygłosił abp Z. Grocholewski - Prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, zapoznając zebranych z wyjątkowością Jana Pawła II dla biografistyki polonijnej oraz z wkładem Ojca Św. w dobro ludzkości. Następnie uczestnicy sympozjum wysłuchali wykładu abpa S. Wesołego o biskupie połowym Józefie Gawlinie oraz wystąpienia dr S. Frankiewicz - ambasadora RP przy Watykanie, który mówił o życiu i działalności Józefa Lichtena. Ostatni



wykład pierwszej sesji, poświęcony rzymskiemu fragmentowi biografii kard. Mieczysława Ledóchowskiego wygłosił ks. prof. Z. Zieliński. W sesji, pod przewodnictwem prof. K. Dopierały z Zakładu Badań Narodowościowych PAN, zaprezentowali swoje referaty: prof. R. Duda - rektor Uniwersytetu Wrocławskiego (*Polscy matematycy na obczyźnie*), ks. dr H. Fokciński - rektor Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych (*Materiały do dziejów Polonii w zbiorach Stolicy Apostolskiej*), prof. A. Dobroński z Uniwersytetu w Białymstoku (*Biografie polskich sybiraków lat II wojny światowej*), mgr B. Meller z Paryża (*Życie i twórczość artystyczna Aleksandra Sochaczewskiego*), płk dyp. M. Bączkowski - doradca Premiera Francji ds. Żandarmerii (*Polacy w*

żandarmerii i siłach zbrojnych obcych państw), prof. W. Śladkowski z UMCS w Lublinie (*W kręgu Ouarville - dr Henryk Gierszyński*), prof. W. Miodunka - dyrektor Instytutu Polonijnego UJ w Krakowie (*O potrzebie biografistyki polonijnej w Brazylii*) oraz prof. K. Jonca z Uniwersytetu Wrocławskiego (*Redaktor Jerzy Giedroyc, twórca paryskiej „Kultury”*). Drugi dzień obrad odbył się w Stacji Naukowej PAN w Rzymie. Sesji tej przewodniczył dyrektor Stacji prof. K. Zaboklicki, a swoje referaty zaprezentowali: prof. Wojciech Wrzesiński - prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego (*O miejsce biografistyki polonijnej w polskiej biografistyce narodowej*), prof. E. Kruszewski - dyrektor Instytutu Polsko-Skandynawskiego w Kopenhadze (*Życiorys urotowany od zapomnienia - Kazimierz Kosiński*), prof. W. Podgórski - konsul RP w Lyonie (*Sztalugi między Newą a Sekwaną. Nietatwa biografii artysty malarza Jana Ostoi Mioduszewskiego*), prof. R. Dąbek z Meksyku (*Tematy polskie w publicystyce G. Gozdawy Gostkowskiego na łamach meksykańskiego „El Domingo” w XIX w.*), doc. B. Orłowski z Instytutu Historii Nauki PAN (*O potrzebie zwrócenia większej uwagi na działających na obczyźnie Polaków zajmujących się w przeszłości i obecnie - techniką i naukami ścisłymi*), prof. B. Piotrowski z Kolumbii (*O zachowaniu polskości przez Annę Kipper*), ks. prof. E. Walewander - Dyrektor Instytutu Badań nad Polonią KUL (*Franciszek Skowryra - twórca Nagrody Naukowej KUL*).

Każdą z sesji kończyła dyskusja, podczas której uczestnicy poruszyli wiele istotnych problemów dotyczących stanu badań i potrzeby wydawania publikacji z zakresu biografistyki polonijnej. Podsumowania sympozjum dokonał ks. prof. Zygmunt Zieliński, który bardzo wysoko ocenił jego poziom, organizację oraz zainteresowanie słuchaczy, o czym świadczył fakt uczestniczenia wszystkich prelegentów i zaproszonych gości we wszystkich sesjach.

Zaznaczył również, że rzadkością jest, a raczej prawie nigdy się nie zdarza, by materiały z sympozjów czy zjazdów naukowych były wręczane uczestnikom w formie dobrze edytorsko przygotowanej książki podczas trwania obrad - co miało miejsce na rzymskim spotkaniu. Akcentem kończącym III Sympozjum był udział w niedzielnym spotkaniu na modlitwie południowej z Janem Pawłem II w Castel Gandolfo, podczas którego Ojciec Święty przekazał osobiście pozdrowienia dla uczestników i organizatorów konferencji biografistyki polonijnej.

TV POLONIA

od 26.10 do 1.11.1998

PONIEDZIAŁEK 26.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Uczmy się polskiego - lekcja 8 8⁰⁰ Truskawkowe studio 8²⁰ Z dziecięcej półki 8³⁰ Powrót Arabeli (25/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Spojrzenia na Polskę 9³⁰ Wagon nr 13 - film 11¹⁰ Nie ma kabaretu bez pistoletu 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Klan - serial 12⁵⁵ Panteon 13¹⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 13³⁰ Magazyn polonijny 14⁰⁰ Jest jak jest (8/19) - serial 14³⁰ Maska 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Swój 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Szafiki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Capital City cz. II (8/10) - serial 18⁵⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19⁰⁰ Auto-Moto-Klub 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Bezkrzesne łąki - komedia 21¹⁰ Mała rzecz a cieszy 21³⁵ Znaki czasu Benedyktyń 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Gość w domu, Krynica 0⁰⁰ Camerata 2 0²⁵ Tydzień Prezydenta 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Capital City (8/10) - serial 2²⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Bezkrzesne łąki - komedia 4¹⁵ Mała rzecz a cieszy 4⁴⁰ Spojrzenia na Polskę 5⁰⁵ Sport z satelity 5³⁵ Klan - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 27.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dziecko, troski i radości (9) 7⁴⁵ Domosfera (9) program poradnikowy 8⁰⁰ Południk 19-ty (9) 8²⁰ Kolorowe nutki 8³⁰ Serial dla dzieci 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Mówi się... 9³⁰ Bezkrzesne łąki - komedia 10⁴⁵ Mała rzecz a cieszy 11⁰⁵ Co nam zostało z tych lat? 11⁵⁰ Danie na weekend Kuchnia polska (2) 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Tydzień Prezydenta 12³⁰ Klan - serial 12⁵⁵ Auto-Moto-Klub 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Swój 14⁰⁰ Capital City II (8/10) - serial 14⁵⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Gościnnie 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Stawiam na Tolka Banana (6/7) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie 17³⁵ Skróty Ligi Przebojów 18⁰⁰ Liga Przebojów (propozycja) 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział... 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Rodzina Polanieckich (4/7) - serial 21²⁰ Golden Life 21⁵⁰ Czy mogli zrobić więcej? 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ III Międzynarodowy Konkurs Wokalny im. Stanisława Moniuszki 0²⁵ Magazyn parlamentarny 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Tylko Muzyka 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Rodzina Polanieckich (4/7) - serial 4²⁵ Golden Life 5⁰⁵ Sport z satelity 5³⁵ Klan - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Tylko Muzyka - Skróty Ligi Przebojów 6⁴⁰ Zaproszenie

ŚRODA 28.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kwadrans z medycyną (9) - Na ratunek 7⁴⁵ Dania do podania 8⁰⁰ Koszałek Opalek (9)

program dla dzieci 8²⁰ Tęczowa bajeczka - Bajeczka o jesieni 8³⁰ Hrabia Kaczula (6/44) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Polacy na Białorusi cz. 1 9³⁰ Rodzina Polanieckich (4/7) - serial 11¹⁰ Rewa czyli Jakby cię pytali... 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Magazyn parlamentarny 12³⁰ Klan - serial 12⁵⁵ Pocztulion 13⁰⁵ Skróty Ligi Przebojów 13³⁰ Kronika końca wieku 14⁰⁰ Tylko Muzyka - Liga Przebojów 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Historie... Rycerze i mnisi 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Polskie ABC 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁰ Krzyżówka szczęścia 17⁵⁵ Mściciele, obrońcy i rapiery (4/7) - serial 18⁵⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej (5) 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Nieproszony gość - dramat 21⁰⁰ Polska - NATO (9) 21²⁰ Z archiwum i pamięci 21⁵⁰ Karaimi-ginący naród 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Debata 0¹⁰ Złoty saksofon 0³⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Mściciele, obrońcy i rapiery (4/7) - serial 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Nieproszony gość - dramat 4⁰⁵ Polska - NATO (9) 4²⁵ Z archiwum i pamięci 4⁵⁵ Karaimi-ginący naród 5⁵⁵ Klan - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁵ Panteon

CZWARTEK 29.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dzieci takie jak nasze (9) 7⁵⁰ Zrób to lepiej (9) 8⁰⁰ Krasnal Tymoteusz 8²⁵ Stawiam na Tolka Banana (6/7) - serial 8⁵⁵ Program dnia 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zwierzołub 9³⁰ Nieproszony gość - dramat 10³⁰ Z archiwum i pamięci 11⁰⁰ Polska - NATO (9) 11²⁰ Karaimi-ginący naród 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 12³⁰ Polonijny Magazyn Gospodarczy 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Historie... 14⁰⁰ Mściciele, obrońcy i rapiery (4/7) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Uczmy się polskiego - lekcja 9 16⁰⁰ Polonijny Magazyn Gospodarczy 16³⁰ W krainie władcy smoków (7/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka 17³⁵ Sport z satelity 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Kariera Arturo Ui 21²⁰ Najmniejsze Muzeum Świata 21⁵⁵ Mdm 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Alchemik Sendivius (2/4) - serial 0⁰⁵ Reportaż 0²⁵ Diariusz rządowy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Wędrowki Rzepa (5/7) - serial 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ W duchu i w prawdzie 2³⁰ Panorama 3⁰⁰ Kariera Arturo Ui 4²⁰ Najmniejsze Muzeum Świata 4⁵⁵ Mdm 5³⁰ Polonijny Magazyn Gospodarczy 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Polska piosenka 6⁴⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej

PIĄTEK 30.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dama za kierownicą (9) 7⁴⁰ Poradnik balaganiarza (9) 8⁰⁰ Wehikuł czasu Józef Bem - bohater obu narodów 8²⁰ Z dziecięcej półki 8³⁰ W krainie władcy smoków - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie 9³⁰ Wojenna narzeczona (1/4) - serial 10²⁵ Testament wieków (5) 11¹⁰ Złotopolscy (15 i 16) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Diariusz rządowy 12³⁰ Duchy, zamki, upiory 13⁰⁵ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 13³⁰ Od rozbioru do wolności - teleturniej historyczny 14⁰⁰ Rodziny i miasta 14³⁰ Kazimierz nad Wisłą 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Pro-

gram dnia 15³⁰ **Credo - magazyn katolicki** 16⁰⁰ Duchy, zamki, upiory - Legenda Panny Lodowatej z Goluchowa 16³⁰ Ala i As 16⁵⁰ Kolorowe nutki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Paler 18⁰⁰ Jest jak jest (9/19) - serial 18⁵⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 19⁰⁰ Danie na weekend: Kuchnia polska (3) 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Wojenna narzeczona (2/4) - serial 21⁰⁰ Tam, gdzie biją źródła cz. 1 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Ze sztuką na ty 0⁰⁰ Porozmawiajmy... 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁵ Prognoza pogody 1³⁰ Jest jak jest (9/19) - serial 2⁰⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Wojenna narzeczona (2/4) - serial 4⁰⁰ Tam gdzie biją źródła cz. 1 5⁰⁰ Przegląd publicystyczny 5³⁰ Duchy, zamki, upiory - Legenda Panny Lodowatej z Goluchowa 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Paler 6⁴⁰ Na skrzydłach Ikaru cz. 3

SOBOTA 31.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Osjaków '98 cz. 5 7²⁰ Na Spiszu i Orawie 7³⁵ Hity satelity 7⁵⁵ Dzień dobry na dzień dobry cz. 1 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Dzień dobry na dzień dobry cz. 2 - Liga Przebojów 9⁰⁰ Ala i As 9⁵⁰ Szafiki 10²⁰ Zwierzołub 10⁴⁰ Brawo bis 10⁵⁰ Wiadomości 13¹⁰ Spojrzenia na Polskę 13³⁰ Od przedszkola do Opola - Żuki 14¹⁵ Magazyn skandynawski 14⁴⁵ Od rozbioru do wolności - teleturniej historyczny 15¹⁰ Powrót Arabeli (26/26) - serial 15⁴⁰ Piraci 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sport z satelity 18¹⁵ Złotopolscy (17 i 18) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Przesłuchanie - dramat 21⁵⁰ Rewa czyli Jakby cię pytali... - cz.II 22³⁰ Panorama 23⁰⁰ Program dnia 23⁰⁵ Grzegorz Turnau - Portret artysty 0⁰⁰ Co nam zostało z tych lat - Odrobina mężczyzny na codzień cz. 2 0⁴⁰ Program dnia 0⁴⁵ Bajki zza okna 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²² Prognoza pogody 1²⁵ Złotopolscy (17 i 18) - serial 2¹⁵ Sportowa sobota 2³⁰ Panorama 3⁰⁰ Program dnia 3⁰⁵ Przesłuchanie - dramat 4⁵⁵ Rewa czyli Jakby cię pytali... - cz.II 5⁴⁰ Sport z satelity 6⁴⁰ Ludzie listy piszą

NIEDZIELA 01.11.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Złotopolscy (17 i 18) - serial 8⁰⁰ Hulaj dusza magazyn 8³⁰ Testament wieków (6) - film 8⁵⁵ Dzień dobry na dzień dobry 9³⁵ Śniadanie z Polonią 10⁰⁵ Panteon 10²⁰ Ludwig van Beethoven - Symfonia nr 9 d - moll op. 125 11³⁵ Przez mapę na gapę (2/4) - serial 12⁰⁰ Cztery pory roku 12³⁰ Kronika końca wieku 13⁰⁰ Transmisja Niedzielnej Mszy św. 14⁰⁵ Ze wszystkich stron 14⁴⁰ Wokół księżycy 15³⁰ Serce Chopina 16²⁵ Tak jak w kinie 16⁵⁰ Pocztulion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (7/44) - serial 17⁴⁰ Wspomnień czar Tola Mankiewiczówna 18¹⁵ Okrucy wspomnień 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁴⁵ Prognoza pogody 19⁴⁵ Sport 19⁵⁰ Kto jest kim w Polsce? 20⁰⁰ Znachor - dramat 22¹⁰ Wspomnienie o Andrzeju Trzaskowskim 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ Śpiwajmy poezję 0⁰⁵ Twarzą w twarz z Europą 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1¹⁵ Sport 1¹⁷ Prognoza pogody 1²⁰ Kto jest kim w Polsce 1³⁰ Wojenna narzeczona (2/4) - serial 2³⁰ Panorama 5⁰⁰ Serce Chopina 5⁵⁵ Tola Mankiewiczówna - film dokumentalny.

WŁASNYM GŁOSEM...

Dokończenie na str. 15

sięga bowiem głęboko w życie duchowe człowieka. Sekty są to organizacje-pułapki, w które najłatwiej wpadają ludzie samotni, zagubieni, niedowartościowani, wyalienowani ze swego rodzinnego, zawodowego lub koleżeńskiego środowiska. Tacy są najbardziej podatni na wielorakie techniki przyciągania ich do nowej pseudoreligijnej wspólnoty.

Na wstępie nowi kandydaci czy konwertyci, bombardowani są miłością, przyjaźnią, pełną akceptacją, nierzadko pochlebstwem, a nawet pieniędzmi lub w przypadku choroby - lekami i troskliwą opieką. Potem poddawani są kompletnej izolacji, pozbawiani informacji z zewnątrz, odsuwani od rodziny i przyjaciół i zdani tylko na nowe grono znajomych. Po całkowitym odcięciu od swej przeszłości są sprytnie manipulowani i z premedytacją indoktrynowani. Celem jest pełna zmiana świadomości, likwidacja wszelkiego oporu i negacji oraz kompletne podporządkowanie guru, gdyż pozbawieni własnej woli, potrzebują kogoś, kto nimi piekuje. U osób, które znajdują się w polu oddziaływania sekt zmienia się nie tylko myślenie i postępowanie, ale z czasem przekształca się ich osobowość. Cóż można na to poradzić? „Strzeżcie się fałszywych proroków”.

KAROL BADZIAK

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW
WE FRANCJI - KOŁO PARYŻ - KOMUNIKAT

Zachęcamy wszystkich gorąco do aktywnego uczestniczenia w życiu SPK - ponieważ przyszłość naszej organizacji nie może się opierać na kilku osobach zarządu. Wszyscy członkowie SPK mają jednakowe prawa i obowiązki.

Oczekujemy więc od Kolegów propozycji programowych i pomocy przy organizowaniu imprez i spotkań.

Chcielibyśmy, aby powiększały się szeregi członków i sympatyków SPK. Szukajcie wśród waszych znajomych ludzi wartościowych, którym bliskie są sprawy naszej Ojczyzny, przeszłość historyczna, a zwłaszcza bohaterstwo polskiego żołnierza w okresie II wojny, wkład Polski i Solidarności w rozbicie systemu komunistycznego w Europie oraz wszystkie przemiany społeczno-gospodarcze i polityczne zachodzące w Kraju.

Mamy do dyspozycji piękną, choć wymagającą gruntownej renowacji, siedzibę „Dom Kombatanta”.

Zarząd SPK - Koła Paryż pragnie wyjść naprzeciw oczekiwaniom wszystkich Członków.

Proponujemy liczne formy kontaktów: imprezy tematyczne, których terminy podajemy poniżej oraz spotkania regularne

Klubu SPK w każdy wtorek (19⁰⁰ - 21⁰⁰) i w każdą sobotę (10⁰⁰ - 13⁰⁰)

We wtorki Klub proponuje spotkania filmowe przy kawie, aktualną prasę z Kraju.

UWAGA! W soboty - kurs w zakresie informatyki i internetu -

a) podróże po Internecie, b) tekst i grafika komputerowa, c) gry komputerowe i dla młodzieży dydaktyczne.

Kurs jest bezpłatny (jednorazowe wpisowe - 50 fr). Zainteresowani tą tematyką proszeni są o zgłoszenia listowne lub osobiste w dniach otwarcia Klubu lub telefonować - 06 12 57 24 53; 01 47 63 10 92 (Z. Kubiaka - wiceprezes).

Zarząd Koła jest gotów nieść pomoc potrzebującym członkom Stowarzyszenia w formie załatwiania różnych spraw, odwiedzania w domu czy też w szpitalu - prosimy tylko o informacje pod wyżej podanymi numerami telefonów.

PROGRAM SPOTKAŃ:

24 X - g. 18⁰⁰ - Wieczór miskiewiczowski z udziałem Chóru „Piast” oraz aktorki Danuty Faber - deklamacja;

10 XI - g. 19⁰⁰ - Rocznica wyzwolenia Polski - wieczór wspomnień i poezji;

14 XI - g. 16⁰⁰ - Występ zespołu folklorystycznego z Kraju (termin może ulec zmianie);

12 XII - g. 16⁰⁰ - „Zamach na Polskę” - spotkanie poświęcone pamięci „Ofiar Grudnia 1981”.

Spotkania są one bezpłatne, bufet po przyjętych cenach.

ZAPRASZAMY

Zarząd Koła Paryż

KRZYŻÓWKA DLA PRACOWITYCH
PROONUJE MARIAN DZIWIENI

Pozioomo:

A-1 Zawód L. Wałęsy; A-12 Leczy chorych; B-8 Budowla, w której bywa zawieszany owoc pracy ludwisarza; C-1 Tajniki zawodu zdobywane przez lata pracy zawodowej; C-12 Osoba podatna na wpływ hipnotyzera; D-6 Biuro notariusza; E-1 Czynność szpiega; E-13 Drugi pokos trawy zbierany przez rolnika; F-6 Sympatyk Anglików; G-1... ludzi wzbogaca; G-13 Święta (III w.), męczennica z Katanii na Sycylii; H-5 Cząsteczka lub drobina dla chemika; I-1 Tytuł filmu (z 1959 r.) reżysera A. Wajdy; I-11 Wojciech Stanisław (1850-1907), ksiądz, działacz narodowy i społeczny w poznańskim; J-5 Niegodziwiec; K-1 Miejsce pracy marynarza; K-12 Zasada pirymidynowa wchodząca w skład kwasów dezoksyrybonukleinowych; L-5 Pojazd króla; M-1 Narzędzie pracy fotografa; M-10 Dworak tyra na Dionizjusza Staroego (IV w. p. n.e.) uczujący z mieczem uwiązany na końskim włosie nad głową.

Pionowo:

1-E Europejska i Gospodarcza; 2-A Motyle w stadium rozwojowym; 3-G Twórczyni dzieła; 4-A Kroi i szyje; 5-G Aktorka grająca rolę zakochanej; 6-A Państwo ze stolicą w Kigali; 7-F Emil (1867-1956), malarz i grafik, czołowy przedstawiciel niemieckiego ekspresjonizmu; 8-A Dokument wystawiany przez kasjera; 8-J Słoneczna „odbitka”

przedmiotu; 9-D Trefniś, błazen, pajac; 10-A niemiecki pan; 10-J Deszcz lub śnieg; 11-D Duchowny katolicki noszący białą infule; 12-A Duchowny buddyjski; 12-H Specjalista w nauce o budowie organizmu; 13-C Owoce pracy kuśnierza; 14-G Uczeń rycerza; 15-A Szeł 40-tu rozbójników; 16-I Pojazd na śnieg; 17-A Sprzątacze ulic.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A										14							
B											1						
C				2										3			
D						4				7							
E																	
F								11				12				17	
G			5							13			8				
H																	
I						15											
J									9			10					
K											6						
L																	18
M										16							

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie.

W HOŁDZIE BOHATEROM (II) „NOWE” ŻYCIE BEZ ŻADNEJ NADZIEI

Z Tajbola do Murmańska to jednak kawał drogi, zwłaszcza kiedy jedzie się ze zgrają pijanych sowieckich oficerów. Podróż z tą bandą chuliganów nie należała do przyjemności, ale jako więzień nie miałem innej rady, jak tylko spokojnie siedzieć i milczeć.

Przystanki były częste, gdyż Sowietarze wiedzieli, gdzie można kupić dodatkową wódkę. Oczywiście i mnie częstowano, ale odmawiałem - wyczerpany i niedożywiony człowiek nie jest w stanie pić rosyjskiej wódki. Szklanka moją „trunku” prawdopodobnie byłaby tego ostatnią, a ja nie miałem zamiaru popełniać samobójstwa. Gdy odmawiałem, żołnierze mówili: „ot durak Polaczok, niezna-jet czto dobroje...” Jednak, pomimo upartej abstynencji, nie straciłem „przyjaciół”, raczej ich zdobyłem.

W pewnym momencie ciężarówka zjechała z drogi i zatrzymaliśmy się na jakimś prowizorycznym placu, wśród kilku innych ciężarówek. Oficer, który stałe siedział obok kierowcy zakomunikował, że postój potrwa kilka godzin i powinniśmy dobrze wypocząć. Oczywiście większość pasażerów zaraz „ulotniła się”. Pozostało tylko trzech, dobrze podpiętych żołnierzy, którzy natychmiast ułożyli się do spania. I ja poszedłem w ich ślady. Po kilku godzinach obudzono nas i dano po kawałku chleba oraz - o dziwo - po kawałku „dobrej” kiełbasy. Dawno, bardzo dawno nie jadłem takiego śniadania. Ruszyliśmy w dalszą drogę. Sowietcy żołnierze natychmiast zaczęli pić swoją wódkę i śpiewać. Podróż stawała się nieznośnie długa. Nasza ciężarówka posuwała się w żółtym tempie - droga była zapchana wojskowymi pojazdami: czołgami, jakimiś ciągnikami, itp. Sowietcy żołnierze ciągle pili wódkę i stale coś nucili. Jeden z nich, z wyjątkowo dobrym głosem - przy akompaniamencie harmonisty, który wykrzykiwał się okropnie mając nieraz i łzy w oczach - zaczął występować arie operowe. W nocy dojechaliśmy wreszcie do Murmańska.

Miało być zaciemnione, co oznaczało, że trwa wojna. Ciężarówka zatrzymała się przed dużym budynkiem, przed którym stała warta. Moi „towarzysze”, po tak „męczącej” podróży nagle wytrzeźwieli. Dziwiłem się nawet, jak szybko ta sowiecka wódka traci moc, gdy tylko na horyzoncie ukażą się jakiegokolwiek mury. Sowietcki żołnierz stara się więc unikać wszelkich murów.

Do budynku wszedłem razem z żołnierzami i dopiero w środku zorientowano się, że ja nie jestem żołnierzem. Zaprowadzono mnie do innego pokoju, w którym mieszkało już pięciu Rosjan. Jeden z nich przebudził się i wskazał moje „łóżko”, które okazało się zwykłą drewnianą pryczą. Jednak po tak długiej i uciążliwej podróży nawet deska była wygod-

niejsza od sowieckiej ciężarówki. Przebudzony Rosjanin zaczął dopytywać się, dlaczego kładę się spać w ubraniu. Odpowiedziałem mu, że nie mam z czego się rozbiierać. A on dalej, że tu nie ma złodziei i nikt mego ubrania nie ukradnie. Musiałem powoli wytłumaczyć mu, że pod marynarką nie mam nawet koszuli. Obudził wówczas swojego kolegę i coś mu dość długo szeptał, aż zwrócił się do mnie i powiedział, żebym poszedł z nim do łaźni, gdzie dostanę inne ubranie. Byłem zarośniętym, brudnym niewolnikiem więc, na razie, robiłem, co mi kazano. Po kąpieli dano mi czystą i chyba nie używaną bieliznę, koszulę, dwa swetry, ciepły płaszcz, kufajkę, nowe walonki, rosyjską ciepłą czapkę z nausznikami, rękawice a nawet dwie chusteczki do nosa. Nie mogłem uwierzyć, że w tej przeklętej, skomunizowanej części świata żyją jeszcze normalni, uczciwi ludzie. Na drugi dzień „odkryłem” tajemnicę. Sowietcy żołnierze okazali się Polakami ze Lwowa, poborowi służącymi w sowieckiej artylerii, a obecnie czekającymi na przydział. Poznałem ich imiona - Piet'ka i Wołod'ka. Ja nazywałem ich Piotruś i Władziu. Bardzo im się to podobało i twierdzili, że po polsku to dużo lepiej brzmi. Między sobą rozmawialiśmy po polsku i moi towarzysze zachwycali mnie tym swoim „ta jój”. I to ta śpiewająca polszczyzna w ustach prawdziwych dzieci Lwowa jeszcze raz utwierdzała mnie, że Polska żyje, że Polska nie zginęła!

Moi Lwowiaczy zdobyli mi gdzieś gruby, mocny worek na zapasowe rzeczy, przynieśli manierkę i wiele innych potrzebnych rzeczy. Nareszcie byłem zaopatrzony na długą, zimną podróż. Dostałem też zapalki, papierosy, a nawet dali mi 40 rubli mówiąc: „niech Pan Bóg pana zaprowadzi do naszego wolnego, polskiego Lwowa!” Odeszli ze łzami w oczach... zmuszeni walczyć po stronie naszego odwiecznego wroga, jakim był Związek Radziecki. Odjechali chyba na front.

Po czterech dniach zostałem „odnaleziony” przez NKWD. Od nowa zaczęły się przesłuchania i absurdalne oskarżenia o szpiegostwo na rzecz Finlandii i Niemiec. Byłem zły i zacząłem bluźnić kacapom, nazywając ich najgorszymi durniami żyjącymi na ziemi. Przypomniałem im, że ich Stalin był przyjacielem Hitlera i we dwójkę dzielili się Polską, a dziś oni przelewają krew tych rękomych przyjaciół. Powiedziałem, że Hitler i Stalin to dwaj zbrodniarze, którzy mordowali i mordują polski naród. Oficer NKWD nic na to nie odpowiedział, ale... odczytał „nowy” wyrok, skazujący mnie „za szpiegostwo przeciwko ZSRR” na dodatkowe trzy lata ciężkich robót. Jak zwykle, wyrok musiałem podpisać. Zmieniono mi pokój-celę i zamieszkałem wśród pijanych żołnierzy. Pięciu z nich

leżało na betonie w swoim brudzie. Zająłem pryczę jak najdalej od nich.

Po pewnym czasie przyszedł jakiś młody oficer NKWD i poinformował mnie, że z powodu braku innych więźniów mojej kategorii będę musiał pobyc tu dłużej, aż do chwili zorganizowania specjalnego transportu. Na razie zostaną zatrudniony w kuchni i przy sprzątanii oficerskich pokojów, itd.

Murmańsk jest największym miastem na Półwyspie Kola i największym portem na Morzu Barentsa. Od 11 marca 1941 roku Ameryka była głównym dostawcą broni i żywności dla Stalina i jego kraju. Tak wyglądał paradoks ówczesnej sytuacji!

W czasie sprzątanii w kuchni poznałem kucharza - Polaka, który, mimo iż nie znał już naszego języka czuł się Polakiem. Nazywał się Władimir Solickij czyli Włodzimierz Solicki. Urodził się w Rosji, tak jak jego rodzice i dziadkowie. Pochodził z okolic Smoleńska. Interesowało go wszystko, co związane było z Polską. Posiadał wycinki z gazet dotyczące najazdu Czerwonej Armii na Polskę w dniu 17 września 1939 r. czy te mówiące o walkach o Narwik w dniach 8 - 30 maja 1940 r., kiedy nawet kacapi pisali o bohaterstwie Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, która była się wspólnie z Anglikami, Francuską Legią Cudzoziemską i oczywiście z bohaterskimi oddziałami Norweskiemi. Polski niszczyciel „Grom” został zatopiony w pobliżu Narwiku 4 maja 1940 r. a Herjans fiord stał się cmentarzem wielu Polaków. Z Solickim miałem dobrze, gdyż zaopatrywał mnie w różne rzeczy niezbędne podczas zbliżającej się nieuchronnie mojej podróży. Ba, dostałem nawet kilka paczek amerykańskich papierosów, sporo chałwy i cukru.

Gdy temperatura zaczęła się „w po śpiechu” obniżać, załadowano mnie, razem z kilkoma innymi więźniami, na barkę-węglarkę i... ruszyliśmy na pełne morze. Myślałem, że płyniemy do Nowej Ziemi lub że kacapi zatopią nas razem z tą barką. Widocznie Bóg jednak czuwał, bo po dość uciążliwej podróży dopłynęliśmy do Archangielska. Czekano tu na nas chyba ponad 500 innych więźniów. Byli tam nie tylko Polacy, ale i Rosjanie, Finowie, a nawet kilku Łotyszy. Zaprowadzono nas do zimnych baraków, dano po kawałku chleba i ciepłej rybiej zupy. Nie było łóżek ani żadnych materacy, więc spało się na siedząco.

Po pięciu dniach tej męczarni załadowano nas do bydłych wagonów. Pamiętam, że pociąg zatrzymał się w Konosza, gdzie dołączono kolejne wagony, było ich łącznie 46.

Według moich obliczeń, w pociągu znajdowało się około 3000 więźniów. Z Konoszy jechaliśmy w kierunku wschodnim. Po kilka dniach dojechaliśmy do Kotłasu, gdzie pociąg zatrzymał się na noc, by dołączyć kolejne wagony z „żywym towarem” i zmienić wartę. Na stacji praco-

KARTKA Z KALENDARZA

BITWA NAD NIEMNEM

wali... Polacy, którzy wraz z rodzinami byli wywiezieni tu na tzw. „wolną zsyłkę” (nie mieszkali w obozach, tylko w różnych barakach). Płacono im bardzo mało, tak, aby tylko wystarczyło na mniej niż skromne życie. Zresztą, Polacy byli i pracowali wszędzie. Przeszło dwa miliony Polaków zostało przeciw wywiezionych na „wolną zsyłkę”, do prac w kopalniach, przy budowie dróg, w kolchozach. Bez żadnej opieki lekarskiej dzieci i ludzie starsi umierali jak muchy.

Ruszyliśmy dalej na północny wschód. Tu zima była widoczna. Wszędzie śnieg, śnieg i jeszcze raz śnieg. W końcu dojechaliśmy do Uchty. Tu kazano nam wysiąść i już piechotą pognano do Akimu, gdzie znajdował się „mały” obóz koncentracyjny... czekający na swoje kolejne ofiary. Zgnieciono nas w nieogrzewanych barakach, jak rosyjskie wszy, ale dzięki temu było ciepłej.

Po trzech dniach kazano nam zabrać swoje „tobołki” i ustawić się w czworokąt. Po środku stanął pułkownik NKWD i zaczął przemawiać: „Więżniowie, za godzinę zaczniecie długi marsz do waszego ostatecznego celu. Jest was przeszło 18 tysięcy i wiem, że nie wszyscy z was przeżyją tę zimę, niebezpieczną drogę, ale tym, którzy będą słuchać, będzie lżej. Jeżeli ktoś obok was upadnie nie podnoście go. Zostawcie siły na potem, dla siebie. Zostawcie chorych, gdyż my się nimi dobrze zaopiekujemy. Jeżeli ktoś z was ma stare ubrania, buty lub inne okrycia, które mogą was ochronić przed zimnem, to zaraz je nakładajcie. Owijajcie nogi w szmaty, żeby było wam ciepłej. Wasz marsz będzie długi. Będziemy zatrzymywać się na odpoczynek i jedzenie. Musicie jeść, co dostaniecie. Pamiętajcie, że burżujów w Sowieckiej Socjalistycznej Republice nie ma i nie będzie. Wszyscy są jednakowi, wszyscy są równi. Jak już powiedziałem, żadnych butów ani ubrań dla was nie mamy więc sami musicie robić tak, aby było wam ciepło. Pamiętajcie, jestem waszym przyjacielem i chciałbym, abyście wszyscy długo żyli. Kiedyś, gdy zapłacicie za zbrodnie popelnione przeciwko naszej ojczyźnie będziecie tacy jak my. Za kuchnią jest budynek, w którym jest pełno szmat i starych gazet. Z każdej grupy mogą pójść trzy osoby, aby je pobrać dla tych, którzy nie mają ani ubrania, ani obuwia. Te trzy osoby mogą pójść dwukrotnie do składu. Niech nikt nie próbuje uciekać. Jeden krok w lewo czy w prawo a moi żołnierze będą strzelać, żeby zabić. Nie zaburdzajcie naszego białego śniegu waszą brudną krwią. A więc do jutra! Nasza dzielna trójka przyniosła koce,

C.d.n.

ANTONI MANTYKOWSKI

O bitwie warszawskiej pamiętamy dobrze, każdego roku ukazują się nowe publikacje, a 15 sierpnia w bardzo wielu miejscowościach odbywają się uroczystości. I to nie tylko w Polsce, ale także w kręgach emigracyjnych.

A bitwa nad Niemnem? Też przecież bardzo ważna, bo to ona zdecydowała o zwycięskim finale wojny z Rosją bolszewicką i o przebiegu granic wschodnich II Rzeczypospolitej. Brały w niej udział duże siły po obu stronach, były momenty dramatyczne, raz jeszcze w roli zwycięzcy wystąpił Józef Piłsudski. Warto więc chyba przypomnieć sobie wydarzenia sprzed 78 laty.

NOWA LINIA FRONTU

Impet kontrofensywy polskiej znalazł się stopniowo słabł, a Rosjanie podciągnęli posiłki. Tak powstała nowa linia frontu na obszarze białostockiego. Przeciwnik siłami 3 i 16 Armii obsadził m.in. Grodno i Białowieżę. Można było nawet oczekiwać ofensywy wojsk Tuchaczewskiego, który podjął decyzję przesunięcia na 1 linię także 15 Armii.

J. Piłsudski dobrze zrozumiał, że Rosjanie pałają chęcią rewanżu za klęskę pod Warszawą. Nie chciał więc czekać bezczynnie na ruchy przeciwnika, sam opracował kolejny plan. W fazie wstępnej nastąpiło wyrównanie frontu przez zajęcie południowej Suwalszczyzny trzymanej przez Litwinów. 26 sierpnia wyszły rozkazy do przegrupowania 2 Armii dowodzonej przez gen. E. Śmigłego-Rydza oraz 4 Armii gen. L. Skierskiego.

PLAN DZIAŁAŃ

10 września uczestnicy odprawy w Kwaterze Naczelnego Wodza w Brześciu nad Bugiem dowiedzieli się, że wkrótce ruszy polska ofensywa, by zakończyć wojnę z Rosją najpóźniej zimą 1920 r. Wojska miał poprowadzić osobiście J. Piłsudski. Zapowiadały się większe niż dotychczas wysiłki w marszu i boju.

Piłsudski odrzucił wariant uderzenia czołowego. Odpadł i pomysł oskrzydlenia obustronnego ze względu na zbyt szczupłe siły własne. Wybrano więc uderzenie na lewym skrzydle, czyli na Grodno, Lidę i Baranowicze. Wybór drugi dotyczył armii. Wódz naczelny bardziej ufał Śmigłemu-Rydzowi, zatem i 2 Armii podniesionej na duchu sukcesami w bitwie warszawskiej. Rozkaz do bitwy nad Niemnem wyszedł 19 września. 2 Armia miała wydzielić tzw. północną grupę uderzeniową, a następnie przesunąć ją w lasy na południe od Sejn. Zadanie brzmiało: obejść Grodno od północnego wschodu, szybko uchwycić przeprawę przez Niemen w Druskiennikach, opanować szosę i linię kolejową Grodno-Lida i Mosty-Lida. Powodzenie całej operacji zależęć miało głównie od szybkości działań.

FAZA WSTĘPNA

Nocą z 20 na 21 września stopniowo do natarcia dołączały polskie dywizje i brygady. Nieprzyjaciel był zaskoczony, opanował jednak sytuację, podciągnął odwody i przez dwa dni trwały w centrum frontu zacięte walki. Zaznaczył się nawet kryzys po stronie polskiej. Nie tu jednak miały się rozstrzygnąć losy całej bitwy.

W tajemnicy, północna grupa uderzeniowa zajęła wyznaczone pozycje i w południe 22 września 1 Dywizja Piechoty Legionów rozpoczęła natarcie. W walkach z Litwinami opanowano Sejny, a 4 Brygada Jazdy z trudem wprawdzie, ale wzięła most w Druskiennikach. Miłym zaskoczeniem było stosunkowo łatwe zajęcie Wołkowyska przez grupę gen. Władysława Junga.

DECYDUJĄCE MOMENTY

Przemieszały się nieco szyki. Piłsudski próbował nawet zmienić zadania dla północnej grupy uderzeniowej. Rosjanie zdołali odzyskać przejściowo Wołkowysk. Twardo broniło się Grodno. Na szczęście dla nacierających, Tuchaczewski z dużym opóźnieniem dowiedział się o sforsowaniu Niemna przez Polaków.

Nasze zaś jednostki za główny cel przyjęły teraz opanowanie Grodna, co stało się 25 września wieczorem. Bolszewicy rozpoczęli odwrót.

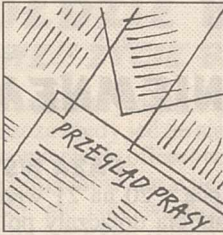
Teraz ofensywa nabrała tempa, przed polską 2 Armią pojawiła się szansa okrążenia rosyjskiej 3 Armii. 28 września w rękach polskich znalazła się Lida. Odparto kilka natarć wroga na miasto, wzięto 10 tys. jeńców.

29 września obie polskie armie miały rozpocząć operację zamknięcia odrotu nieprzyjacielowi w rejonie Nowogródek - Baranowicze. Ten manewr nie powiódł się jednak w pełni. J. Piłsudski zaprojektował kolejne operacje, stworzył też 3 Armię pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego, a tymczasem nadciągały wiadomości o projektowanym rozejmie.

12 października oddziały naszej piechoty zdążyły zająć Mołodeczno, w dniu następnym i Wilejkę. Wzięto jeszcze Stuck, wkroczone nawet do Mińska. 12 października podpisano w Rydze umowę o zawieszeniu broni.

Tak zakończyła się bitwa nad Niemnem i w ogóle wojna 1920 r. Zwycięstwo militarne polskie nie podlegało dyskusji. Czy był to i pełny sukces polityczny? Mówiono, że Piłsudski wygrał wojnę, ale przegrał pokój, nie mógł urzeczywistnić swojej wizji Polski sfederowanej. W rozkazie pożegnalnym z 14 października napisał m.in.: „Za pracę i wytrwałość, za ofiarę i krew, za odwagę i śmiałość dziękuję wam żołnierze, w imieniu całego Narodu i Ojczyzny naszej”.

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI



W POLSCE

Wjeściu Polski do Wspólnoty Europejskiej polska prasa poświęca sporo uwagi. Pojawiają się skrajne poglądy. Jedno ze skrajnych skrzydeł nie widzi żadnych minusów w wejściu Polski do Unii. Rzecznicy bezkrytycznej integracji za każdą cenę oddaliby kraj we władanie zachodniego biznesu i grup finansowego nacisku. Drugie skrajne skrzydło wyraża niepokój w sposób histeryczny. Gotowe jest na pozostawienie Polski w zastoj, marazmie, co oznaczałoby z czasem zrównanie się z Białorusią. I jedna i druga postawa nacechowana doktrynerstwem nie pozwala na obiektywną ocenę. Na razie polscy politycy starają się starannie wypełniać program integracyjny. Jeśli rodzą się przeszkody, to przede wszystkim ze strony urzędników Unii. Potwierdza to główny negocjator Polski w Brukseli, Jan Kulakowski. Ze swoimi krytycznymi uwagami podzielił się na konferencji prasowej. W „Rzeczypospolitej” (nr 238 z 10/11 października) czytamy: *Jeśli nowy system podziału budżetu Unii (chodzi o podział funduszy strukturalnych i zasad funkcjonowania instytucji UE) nie zostanie uzgodniony do marca przyszłego roku, może to spowodować przesunięcie daty poszerzenia. Na razie rozmowy o reformie nie są dalece zaawansowane. Kulakowski powiedział, że jego zdaniem, Unia niewystarczająco informuje kandydatów o postępie dyskusji w tej sprawie. Nie potrafił jednak sprecyzować, jak Polska wyobraża sobie przeprowadzenie wspomnianych reform. Nawijając do negocjacji z Unią w sprawie restrukturyzacji hutnictwa, Kulakowski oskarżył niektóre kraje o „dążenie do maksymalnego ograniczenia produkcji polskiej stali i uczynienia jej jak najmniej konkurencyjną.*

Najważniejszy na drodze reform jest proces prywatyzacji. Wkrótce ma nastąpić największa prywatyzacja w III Rzeczypospolitej: wartość rynkowa prywatyzowanej Telekomunikacji Polskiej S.A. wynosi tyle, ile wszystkich spółek giełdowych razem wziętych. Polecamy krytyczny komentarz „Rzeczypospolitej” (nr 234 z 6 października): *Telekomunikacja Polska ma praktycznie na polskim rynku pozycję monopolisty. Przez lata jej rozwój opierał się w dużej mierze na grabieży. Założenie aparatu*

O CZYM PISZĄ INNI

telefonicznego, wymagało dania łapówki, zatwierdzenie jakiegokolwiek reklamacji było praktycznie niemożliwe. Wsie, które chciały mieć telefony, musiały same zakładać kable, by potem je przekazać za darmo monopolistom. Do walki z wszelką konkurencją wykorzystywano monopolistyczną pozycję. To wszystko się jeszcze nie skończyło. W Telekomunikacji wciąż króluje mentalność z dawnych, „dobrych” czasów. Na całym świecie giełdy przeżywają ciężkie dni. Trudno z tego powodu odkładać prywatyzację. Jednak wydaje się, że powinna być ona lepiej przygotowana. Wygląda na to, że firma postanowiła potraktować swoich przyszłych akcjonariuszy tak samo, jak do tej pory traktowała abonentów.

„Nasz Dziennik” (nr 214 z 10/11 października) pisze o skandalicznie przeprowadzonej prywatyzacji Domów Towarowych Centrum. Gazeta podaje, że nabywcą pakietu większościowego Domów Towarowych Centrum jest spółka zarejestrowana w Luksemburgu, a istnieją uzasadnione podejrzenia, że jej współwłaścicielem jest Bank Handlowy S.A. Nie to jest najistotniejsze. Zdaniem Gazety niepokój i podejrzenia, co do uczciwości transakcji budzi fakt, że rażąco zaniżono realną, rynkową wartość 31 domów towarowych w 22 najważniejszych miastach polskich oraz 3 zakładów odzieżowych.

W tym samym numerze „Naszego Dziennika” znajdujemy rozmowę z delegatem Episkopatu Polski w Radzie Konsultacyjnej ds. Reformy Edukacji Narodowej, ks. Adamem Majem z Radomia, na temat szkół katolickich w Polsce: *W Polsce mamy zaledwie 200 szkół katolickich. Oczywiście rozwój jest ogromny od 1989 r. Jednak jest to rozwój absolutnie nieproporcjonalny do potrzeb, oczekiwań i możliwości funkcjonowania szkolnictwa katolickiego w Polsce. My nadrabiamy straty sprzed 50 lat. Nie odnaleźliśmy wymiernych motywacji prawnych i finansowych ze strony państwa dla rozwoju szkolnictwa niepublicznego. W środowiskach lokalnych istnieje lęk przed wspieraniem szkolnictwa, zwłaszcza katolickiego. I to często ze strony samorządów, które w większości były prawicowe. Czego życzyłbym sobie od samorządu lokalnego? Żeby nam nie przeszkadzali. Musimy się zdobyć na odważne traktowanie wszystkich podmiotów zajmujących się kształceniem i wychowaniem. Jeśli będzie w nas więcej lęku o posiadzenia, lęku niesłusznego podejrzenia o ideologizację życia społecznego, nigdy nie rozwiniemy się w sposób właściwy, nie osiągniemy jakości życia lokalnej społeczności.*

Krajowi politycy wygraną socjaldemokratów w Niemczech przyjęli pozytywnie. Krytyczną opinię znajdujemy w „Tygodniku Powszechnym” (nr 41 z 11 października):

Wbrew urzędowym zapewnieniom polskich polityków oraz głosem części mediów, Polska ma powody, aby po wyborach uważniej niż dotąd przyglądać się temu, co się dzieje w Niemczech. Nie są to tylko obawy natury historycznej (że w latach osiemdziesiątych SPD niechętnie odnosiła się do polskiej opozycji). O Kohlu można mówić różne rzeczy - także w kontekście kampanii wyborczej CDU/CSU - ale trudno zaprzeczyć, że dla niego Polska stała się politycznym priorytetem, a w koalicji CDU/CSU i FDP akceptacja dla tej linii była silna. Natomiast w obu partiach przyszedł koalicji niewielu jest polityków, którzy wyróżniali się dotąd w „aspekcie polskim” niemieckiej polityki, czy też dla których stosunki z Polską byłyby nie tylko „kwestią rozumu, ale i serca” - a pozycja tych niewielu jest słaba. Gerhard Schroeder i prawdopodobny „zielony” minister spraw zagranicznych Joschka Fischer zapewniają, że w polityce zagranicznej nie zmieni się nic. Ale polityka składa się z warstwy zasad - oraz z codziennej pragmatyki, czyli setek konkretnych decyzji. Tu już rzecz może wyglądać inaczej.

Wydarzeniem krajowym, który wzbudził komentarze był wybór nowego I Prezesa Sądu Najwyższego. Miejsce wybitnego prawnika, bojownika o Polskę wolną i niepodległą prof. Adama Strzembosza zajął nominowany na to stanowisko przez Kwaśniewskiego, prof. Lech Gardocki. Prasa codzienna szeroko relacjonowała pożegnanie prof. Strzembosza, który ustępując ze stanowiska prezesa powiedział: *Największym wyróżnieniem, jakie mnie w życiu spotkało, było to, że 16 grudnia 1981 roku Rada Państwa odwołała mnie ze stanowiska sędziego jako jedną z czterech pierwszych osób. Moja walka o niezawisłość sądownictwa została w ten sposób doceniona.*

Dotychczasowy I Sędzia Sądu Najwyższego, Adam Strzembosz był promotorem Gardockiego. Wg Gardeckiego lustracja powinna się odbyć. W tej kwestii inne zdanie ma Kwaśniewski, który zdaniem wysokich urzędników Urzędu Prezydenckiego i liderów SLD nie podpisze ustawy lustracyjnej, co zresztą nie jest dla nikogo zaskoczeniem, chyba jedynie dla tych, którzy uwierzyli twierdzeniom, iż Kwaśniewski jest prezydentem wszystkich Polaków, a nie byłych funkcjonariuszy PRL, w tym funkcjonariuszy SB i służb tajnych.

PRASOZNAWCA

WE FRANCJI

PAPIEŻ SPOGLĄDAJĄCY POZA GRANICE NASZEGO STULECIA.

„Le Figaro” z 5 października. W 1978r. wierni zadający sobie pytanie, kim jest ów polski kardynał, zasiadający na tronie Piotrowym, bardzo szybko nauczą się go rozpoznawać. „Posłuszny miłości Chrystusa, mojego Pana, ufny dobroci Maryi Matki, posłuszny art. nr 85 Konstytucji Romano Pontifici Eligendo proszącej, aby ten, *kto zostanie wybrany jako nasz następca, nie odwracał się od obowiązków, do jakich jest powołany, świadomy niebezpieczeństw, wybór akceptując*”. Oto w jaki sposób „narodził się” Papież 16 października 1978 r. o godz. 17 minut 20 w Kaplicy Sykstyńskiej, pisze V. de V. Wybrany nie zadowolony się powiedzeniem „tak”, dodał owo mistyczne wyznanie wiary i oddania, przygotowane wcześniej, po wyjściu z celi Prymasa Polski, kard. Wyszyńskiego. „Jeśli będziesz wybrany, trzeba zaakceptować. Dla Polski” - powiedział Prymas do arcybiskupa Krakowa. W chwili, kiedy szambelan papieski stawia rytualne pytanie, Karol Wojtyła ma łzy w oczach - pierwszy raz od czasu śmierci ojca, 37 lat wcześniej. Czy przypomina sobie słowa kard. Wyszyńskiego: „Będziesz Papieżem, który wprowadzi Kościół w trzecie tysiąclecie.” (...) Nie zostaje się biskupem w wieku 38 lat bez powodu - czytamy w dalszej części artykułu. Historia jego życia jest już wtedy powieścią. Od młodego Lolka do Karola z Watykanu jego wschodząca droga utkana jest obrazami: mądry uczeń w Wadowicach, osierocony przez

mamę w wieku 8 lat, jej wspomnienie pozostawia w nim szczególne oddanie Dziewicy Maryi. W wieku 12 lat traci brata, lekarza, poświęcającego się chorem, co rozszerza pole jego refleksji - Sąd Ostateczny, Apokalipsa. Przyjaźń z Jankiem Klugerem, uwrażliwia na zbliżenie między religiami. Osiągnięcia sportowe, teatr. Jest urodzonym aktorem, podszytym poetą. Talent ten posługuje w reżyserowaniu działań międzynarodowych. Jako student na swój sposób, pisząc sztuki grane w podziemiu, opiera się nazistom. W 1940 r., by uniknąć deportacji, pracuje jako robotnik w kamieniołomach, następnie w fabryce Solvay. „Łaska mego życia” - powie później. Śmierć ojca w 1941r., gorączkowe pisanie sztuk i poematów, Teatr Rapsodyczny wytyczają drogę przez czas wojny aż do roku 1942. Wstępuje do podziemnego Seminarium. Cudem unika wypadku i łapanki. 1 stycznia 1946 r. - to data święceń. Latem 1958 r. kard. Wyszyński oznajmia, iż z upoważnienia Rzymu Karol Wojtyła mianowany jest zastępcą biskupa Krakowa. Watykan ominął hierarchię. Paweł VI przyjmuje Karola Wojtyłę na audiencji prywatnej 30 listopada 1964 r. Ofiaruje mu kamień pochodzący z pierwszej bazyliki Watykanu - imperatora Konstantyna. W wieku 47 lat zostaje kardynałem. (...) Katolicy „ofiarowali sobie” 58-letniego Papieża, nie będącego Włochem po raz pierwszy od krótkiego pontyfikatu germano-holenderskiego Hadriana VI w 1522 r. „Wybrałibyśmy go nawet wtedy, gdyby był Włochem” - powiedział z humorem prałat z Wielkiej Brytanii.

PAPIEŻ MISTYCZNY

„Le Figaro” z 8 października. Kto nigdy

nie widział Papieża modlącego się w Kaplicy Sykstyńskiej wczesnym rankiem, klęczącej, białej sylwetki wyglądającej jak blok kamienia, jak blok skupienia..., nie posiada klucza do człowieka, który napisał „Moje powołanie, dar i misterium.” (...) Widziano go nawet leżącego na posadzce, z ramionami rozciągniętymi w kształcie krzyża, tak jak w momencie święceń. Tak jakby spalał się „plomieniem żywego ognia” świętego Jana od Krzyża stanowiącego dlań wzór. Jan Paweł II to przede wszystkim człowiek misterium, marzący o „cywilizacji miłości” - pisze V. de V. Z drugiej strony Papież posiada wrażliwość ziemską, pozostającą na służbie współczucia doświadczanego wobec każdego człowieka. Między tymi dwoma biegunami Papież już od młodych lat rozwija nić Ariadny - kulturę. „Upodobania literackie i artystyczne przeszły mą duszę i stąd wyłoniło się powołanie kapłańskie”. Oto „Polskość” Papieża objaśniona w jego przemówieniu w UNESCO w Paryżu, w 1980 r.: „Jestem synem narodu, który przeżył największe doświadczenia historii, wiele razy skazanego na śmierć przez swych sąsiadów, który jednak przetrwał, powstał i pozostał sobą. Zachował swą tożsamość mimo podziału i obcej okupacji. Odyśkał swą niepodległość narodową opierając się nie na zasobach siły fizycznej, lecz jedynie na swej kulturze”. Sztuka „Brat naszego Boga” jest „słowiańskim” znakiem jego duchowości - rozdarcia i wątpliwości, jakie towarzyszą posłuszeństwu na wezwanie Boga. Był aktorem, poetą, myślicielem zanim posłuszał powołanie Boga. Filozofem zanim stał się teologiem... owa głębia i mozaika fascynują.

OPR. ANNA WŁADYKA

PORADY PRAWNE

PRAWO POBYTU NOWE ZASADY (III)

**Roczna karta pobytowa
z prawem do pracy
(carte de sejour temporaire „salarie”)**

Karta ta upoważnia jej posiadacza do podjęcia pracy zarobkowej na terenie Francji. Prawo to może być ograniczone terytorialnie (np. na Paryż i okolice) lub zawodowo (np. robotnik budowlany). Podstawowym warunkiem jest znalezienie przyszłego pracodawcy. Ponadto, przewidywane zatrudnienie nie może dotyczyć grupy zawodowej dotkniętej bezrobociem, co w obecnej sytuacji ekonomicznej jest przeszkodą trudną do pokonania. Warto przypomnieć, iż do momentu wprowadzenia ruchu bez

wizowego w pierwszej połowie roku 1991, obywatele polscy korzystali z bardzo korzystnego zarządzenia z 14/12/1984 r., zaliczającego ich do nielicznej grupy narodowości, które z mocy prawa nie stanowiły zagrożenia dla francuskiego rynku pracy.

Tak więc, obecnie szanse na otrzymanie prawa do pracy posiadają najczęściej wysoko wykwalifikowani specjaliści lub pracownicy w niektórych specyficznych zawodach.

Jak otrzymać kartę „salarie”?

Inicjatywa „wprowadzenia” obcokrajowca na francuski rynek pracy (l'introduction d'un travailleur étranger) należy od samego początku do zainteresowanego pracodawcy, który występuje do DDTE lub jeżeli nie jest to w Paryżu do Urzędu zatrudnienia (ANPE) gdzie też składa ofertę pracy. Jeżeli Urząd zatrudnienia nie jest w stanie znaleźć pracownika o wymaganych kwalifikacjach wniosek o zgodę na sprowadzenie pracownika-ob-

cokrajowca przesyłany jest do DDTE. W przypadku pozytywnej decyzji przyszedł pracownik wzywany jest przez polską placówkę OMI (mieszczącą się w Warszawie przy ul. Zielonej 37) na odbycie niezbędnych badań.

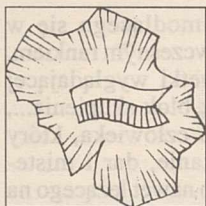
Następnie wiza długoterminowa wydana przez francuski konsulat daje możliwość uzyskania karty z prawem do pracy.

Czas trwania tego rodzaju procedury wynosi z reguły 3-4 miesiące.

Na koniec warto zaznaczyć, iż zgodnie z art. 5 ustawy z 11 maja br. modyfikującej rozporządzenie z 2 listopada 1945 (obecnie jego art. 12 bis. 3°), obcokrajowiec potrafiący udowodnić 10 lat pobytu nielegalnego we Francji, uzyskuje prawo do karty rocznej z prawem do pracy. Karta ta nosi nazwę „vie privée et familiale”.

WIESŁAW DYLAĞ





POLACY W BENELUKSIE

TERTIO MILLENNIO ADVENIENTE (10) PORZĄDKOWANIE

Drugi wiek przyniósł nowe wyzwania i utworzenie urzędu biskupów przyszło w samą porę. W wieku tym nastąpił napływ wielkiej liczby ludzi do Kościoła, ale tej masowej chrystianizacji nie zawsze towarzyszyła głębia nawrócenia. Chrześcijaństwo zmieniło się. Nie było już małych wspólnot, które rządziły się same, wzajemnie wspierały i w razie wątpliwości mogły odwołać do autorytetu Apostołów - naocznych świadków. Nie było już tej prostoty życia i wiary ani wewnętrznej radości pierwszych chrześcijan. To nawet nie to, że wiara nie miała tej siły, co w I wieku. Przez cały II w. w Kościele trwa mistyczny ferment. Wielu wiernych ma charyzmaty. Zarówno Justyn¹, jak i Ireneusz² piszą o współbraciach, którzy otrzymali od Ducha Św. moc uzdrawiania, przewidywania przyszłości, którzy nagle posiadli znajomość obcych języków, wiedzy, a biskupi Polikarp³ i Ignacy⁴ doznali łaski objawień. Żarliwość wiary prowadziła ludzi do pragnienia śmierci męczeńskiej. Śmierć w łóżku uważano za tak poniżającą, że zdarzały się wypadki samooskarżenia. Ale bywało i tak, że żarliwość prowadziła do egzaltacji, która niewiele miała wspólnego z wiarą, ale raczej z herezją.

Owczesni pisarze - Tertulian, Epifaniusz opisują przypadki wiernych, którzy zeszli na przapowce ekstatycznych zjawisk. Zdumiewająca jest liczba kobiet, które im ulegają; np. pewna kobieta wyznała z przejęciem, że anioł wychłostał ją w nocy za jej kokieterię, a następnie pouczył ją, jakiej długości welon na nosić.

Mężczyźni nie pozostawali w tyle. Pewien biskup rezydujący nad Morzem Czarnym zaczął mieć wizje. Po jednej z nich, zebrał swoje owieczki i obwieścił im, że za rok nastąpi Dzień Sądu. Tak ich tym przestraszył, że sprzedał dobytek i opuścili swoje miasto i swój kraj. W takich wypadkach Kościół postępował powściągliwie i roztropnie, zabraniał samooskarżeń, przestrzegał przed przesadą, starał się oddzielić ziarna od plew.

Prawdziwym niebezpieczeństwem dla młodego Kościoła stały się sekty wyrosłe na podłożu egzaltacji, a wśród nich montanizm, marcjonizm i gnoza. Przyjrzyjmy się więc im.

W 172 r. w Azji Mniejszej, we Frygii pewien człowiek imieniem Montanus wpadł w ekstazę i zaczął głosić wyższość życia w czystości i ubóstwie. Tych, którzy go słuchali namawiał, żeby wyrzekli się małżeństwa, powstrzymali od prokreacji, oddali swoje dobra ubogim i dążyli do doskonałości. Dla Montanusa dobry

chrześcijanin to ten, który dąży do męczeństwa i czeka na koniec świata w umartwieniu. Przy ówczesnym stanie umysłów, jego nauki padły na podatny grunt i rozprzestrzeniły się nie tylko w Azji, ale również w Afryce i Europie. Nawet Tertulian, wykształcony człowiek, został na starość montanistą.

Epifaniusz pisze, że „Święci frygijscy” modlili się z afekcją, trzymając wskazujący palec na nosie. Miejscoowości Popuza i Tymion - kolebki sekty - uważano za święte miasta i ludzie pielgrzymowali do nich, obserwując niebo, żeby nie przeoczyć momentu, kiedy ukaże się Nowa Jerozolima⁵. Zwolennicy sekty, nie bacząc na to, że prorocy ich głoszą ubóstwo, obсыпывали ich złotem i kosztownymi darami.

Marcjon, inny prorok rodem z miasta Synopy nad Morzem Czarnym, poszedł jeszcze dalej. On i jego uczniowie, głoszą całkowitą wstrzeźliwość, a chrztu udzielają jedynie osobom bezzennym. Ich surowy ascetyzm nie ma form ekstatycznych. Nie wystarcza im głoszenie moralnego rygoryzmu, organizują własne gminy, powołują własną hierarchię, nie chcą słyszeć o Wielkim Kościele, ani mieć z nim coś wspólnego. Kościół i sekty ekskomunikują się wzajemnie.

Asceza nie była czymś nowym. Praktykowali ją filozofowie pogańscy, istniała również w judaizmie. Zalecał ją św. Paweł i rozkwitła wśród chrześcijan w Koryncie. Apostołem wydawała się darem Ducha Świętego. Ale jak wiemy z listów biskupa Koryntu, Dionizego, asceci wywoływali napięcia w Kościele. Niebezpieczne jest popadanie w skrajność, stanowienie się sędziami cudzych uczynków, uważanie małżeństwa za dzieło szatana, tworzenie sekt, mieniących się „kościółami świętymi”.

Prawie wszystkie herezje II wieku, których zwolennicy praktykowali surowy ascetyzm, w tym montanizm i marcjonizm, podobnie jak manicheizm głoszony przez Persa Manesa⁶ w połowie III w. były pod wpływem gnostyków, wypada się więc przyjrzeć temu ruchowi.

Gnostycyzm istniał przed pojawieniem się chrześcijaństwa i występował w judaizmie i religiach pogańskich. Przeważały w nim pierwiastki babilońskie, żydowskie, egipskie i syryjskie, nie naukowe lecz religijne. Był to rodzaj mistycznego kultu. W okresie pojawienia się Chrystusa zdobył sobie w Egipcie i Syrii zwolenników, którzy zakładali małe sekty bez wpływu i znaczenia. Dopiero po związaniu się z chrześcijaństwem,

zdołał waga historyczną, a wśród jego zwolenników obudziły się aspiracje teoretyczne. Słowo gnoza pochodzi od greckiego „gnozis” i oznacza wiedzę. Gnostycyzm jest jedną z pierwszych prób przetworzenia wiary chrześcijańskiej w wiedzę i stworzenia w oparciu o nią poglądu na świat. Gnostycy nigdy nie stworzyli jednolitej szkoły. I tak, na przykład z tych najsłynniejszych, Saturnin z Antiochii reprezentował judaistyczną odmianę, zaś Bazylides, który nauczał w Aleksandrii w latach 120-140, opierał się na pierwiastkach pogańskich, mimo że uważał się za myśliciela chrześcijańskiego. Spośród nich, najliczniejszą szkołę miał Walentyn, który pochodził z Egiptu i w latach 135-165 działał w Aleksandrii i w Rzymie. Jako twórca najbardziej filozoficznego i najrozleglejszego systemu gnostycznego, opierał się na filozofii hellenistycznych.

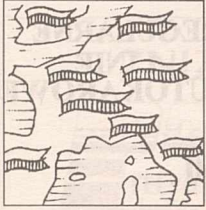
Istotą gnostycyzmu stanowi skrajnie dualistyczna i pesymistyczna koncepcja świata: zło jest równie odwieczne jak dobro. Zło pochodzi z materii, dobro z Boga. Ten skrajny pesymizm kazał im szukać wyzwolenia od zła, które pojmowali jako wyzwolenie od materii, a więc uduchowanie świata. Idea wyzwolenia przyciągnęła ich do chrześcijaństwa, ale naukę Chrystusa pojmowali powierzchownie. Podczas, gdy wiara bierze słowa Pisma dosłownie, oni dla zdobycia wiedzy, tłumaczyli je alegorycznie. Alegoryczne traktowanie prawd wiary jako symboli jest cechą herezji. Chrześcijaństwo musiało odrzucić ich nauki również i za ich skrajny dualizm, który niezależnie od Boga i tym samym ograniczał Jego wszechmoc.

Wśród tego wrzenia, poszukiwań, uniesień, gnostyckich spekulacji, biskupom przypadała rola wytyczania drogi, rozstrzyganie co jest zgodne z doktryną Kościoła a co nie, co należy zachować, a co odrzucić. „Biskup jest przeciwagą proroka w wierności dla depozytu i zasad wiary”⁷.

Było to najważniejsze zadanie biskupów, ale nie jedyne. Mieli przed sobą ujednoczenie liturgii, uporządkowanie terminów świąt, np. Wielkanocy i nadanie charakteru sakralnego różnym momentom w życiu chrześcijan, jak małżeństwo czy śmierć. To na nich spadło kształtowanie wspólnoty chrześcijańskiej, ale o tym już w następnym odcinku.

BARBARA KURTA

1. Justyn (ok. 106-166) pochodził z Palestyny. Filozof, późno poznał chrześcijaństwo. Napisał dwie „Apologie” chrześcijaństwa oraz „Dialog z Zydem Tryfonem”. Śmierć męczeńską poniósł w Rzymie. 2. Ireneusz (ok. 130-202) urodzony w Azji Mniejszej, zmarł jako biskup Lugdunum - dzisiejszy Lyon. 3. Polikarp, biskup Smyrny, męczennik. 4. Ignacy, biskup Antiochii, żył na początku II wieku. Autor „Listów starożytnych chrześcijańskich”. 5. Epifaniusz „Haeresec”. 6. A.G. Hamman „Życie codzienne pierwszych chrześcijan” s. 183. 7. O gnostykach. W. Wł. Tatarkiewicz, Historia filozofii, T. I. s. 236.



POLACY NA ZACHODZIE

75 ROCZNICA STOWARZYSZENIA MĘŻÓW KATOLICKICH W AUBY



W niedzielę, 27 września br., Stowarzyszenie Mężów Katolickich w Auby, im. św. Barbary w sposób niezwykle uroczysty, obchodziło swoją 75 rocznicę powstania, które miało miejsce 10 maja 1923 r.

Jednocześnie pamiętając o Ojczyźnie, Stowarzyszenie pragnęło też uczcić 80 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

Najpierw w pięknie na tę okazję przystrojonym miejscowym kościele, została odprawiona koncelebrowana Msza św. Wśród licznie zebranych na Eucharystii wiernych, byli obecni: Prezes PZK, p. Edmund Oszczak, Prezes Związku Mężów Katolickich we Francji, p. Wiktor Borgus, który po Mszy św. wygłosił przemówienie i Sekretarz Związku, p. Leon Walsiak. Prezeska Związku Bractw Żywego Różańca, p. Alina Jankowska, Prezeska Stowarzyszenia Polek, p. Anna Mokrzan. Byli też obecni przedstawiciele innych organizacji i władz miejskich. W czasie Mszy św. śpiewał miejscowy chór pod przewodnictwem organisty, p. Stefana Miedziaka.

Po nabożeństwie zrobiono wspólną fotografię, a po niej podano „vin d'honneur”

w głównej sali merostwa, gdzie już na wszystkich czekała ciekawa wystawa powiększonych zdjęć, obrazująca historię Stowarzyszenia i ważne wydarzenia z naszej parafii. W tych zdjęciach była zawarta jednocześnie osobista historia wielu uczestników, dlatego z wielkim wzruszeniem oglądano poszczególne fotografie; wspominano dawne „dobre” czasy i tych, którzy już odeszli.

W czasie „vin d'honneur”, prezes, p. Edward Kaczmarek odczytał po francusku referat o działalności Stowarzyszenia. Ten sam referat w języku polskim przedstawił Sekretarz Stowarzyszenia, p. Edmund Spychała.

Następnie do zebranych w sali przemówił mer z Auby, p. Aldebert Valette, który podkreślając wielki wkład Polaków w materialne i kulturalne wzbogacenie Francji, zachęcił wszystkich, którzy są polskiego pochodzenia do trwania w swojej wierze, do zachowania języka i kultury, i przekazywania ich następnym pokoleniom, bo to jest największy skarb, jaki w ramach właściwie rozumianej integracji mogą przekazać Francji.

Znamienite są to słowa w ustach francuskiego mera. Oby nasi rodacy nie wstydzieli się swego dziedzic-

stwa, ale pieczołowicie przekazywali je swym dzieciom.

Szczęśliwie się też złożyło, że w tej uroczystości osobiście uczestniczył i koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył, ks. prałat Franciszek Jagła. On najdłużej sprawował funkcje dyrektora Związku i kapelana miejscowego Stowarzyszenia, a tym samym największy włożył wkład w jego utrzymanie i rozwój. Dlatego obecność ks. prał. Franciszka Jagły była nie tylko zasłużona, ale też jednocześnie największym zaszczytem dla obchodzącego swój Jubileusz Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Auby.

Na koniec trzeba wyrazić największe uznanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do tak dobrego zorganizowania uroczystości: za wystrój kościoła i sali merostwa, za wystawę zdjęć, przemówienia, przygotowanie poczęstunku i wydanie specjalnego, bogato ilustrowanego albumu z okazji 75-lecia.

W tym wielkim trudzie uczestniczyło wiele osób, ale głównym motorem całego przedsięwzięcia był obecny Prezes Stowarzyszenia, p. Edmund Kaczmarek. Dlatego na jego ręce składamy serdeczne podziękowanie i życzenia „Szczęść Boże” dla całego Stowarzyszenia do dalszej pracy na chwałę Bożą, dla Kościoła i Polonii. Niech wspomaganie naszej parafii, umacnianie wiary świętej i polskich tradycji będzie nadal najważniejszym celem działalności Stowarzyszenia św. Barbary w Auby.

Ks. JAN ROBAKOWSKI



PIELGRZYMKA DO THIAIS

Polskie Zjednoczenie Katolickie i Polska Parafia w Paryżu
ZAPRASZAJĄ W NIEDZIELĘ 8 LISTOPADA
na tradycyjnie organizowaną PIELGRZYMKE
NA POLSKIE GROBY NA CMENTARZU W THIAIS

Wyjazd autokarem o g. 14⁰⁰ spod Kościoła Polskiego (263 bis, rue St Honoré); bilety na przejazd można nabywać u Brata Władysława (50 fr) - tel. 01 55 35 32 23.

KSIĘŻA PALLOTYNI ZAPRASZAJĄ

31 października na tradycyjne Zaduszki w Montmorency. W programie: godz. 14³⁰ - odwiedzenie grobów polskich na cmentarzu (modlitewne utwory poetyckie czyta K. Jeżewski), godz. 15³⁰ - Msza św. koncelebrowana w kościele St Francois (obok domu księży Pallotynów), godz. 16¹⁵ - spotkanie w domu księży Pallotynów w Montmorency (koncert fortepianowy D. Leszczyńskiego). Adres: 34, Chemin des Bois Briffaults 95160 Montmorency Tel.: 01 39 89 32 96.

PELLEVOISIN - N.D. DE MISÉRICORDE GRAND PELERINAGE D'UNE JOURNÉE

Dimanche 15 NOVEMBRE 1998

„Une pluie de grâces de conversion, de consolation, de guérison”. En 1876, la Vierge Marie est apparue quinze fois en neuf mois à une jeune femme de 32 ans, Estelle. Cette dernière l'avait suppliée de l'aider à guérir. La Ste Vierge lui a délivré un message de Miséricorde.

Info.: prof. A. Granic tél. 01 43 62 30 55 (9⁰⁰ - 15⁰⁰);

01 43 77 18 52 (18³⁰ - 22⁰⁰)

01 48 37 84 34 (pendant la journée)

06 60 87 18 52 (9⁰⁰ - 23⁰⁰)

y compris: samedi, dimanche, et fêtes.

Prix: 230 FF/adultes (repas du midi compris).

„Marie, temple de l'Esprit Saint” imitée dans sa confiance et son espérance.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

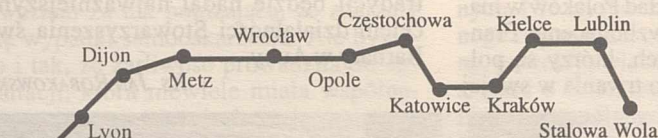
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne



voyages BARLATIER
Paris (42)



St Etienne	LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne		tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon		tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne		tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort



RODZINIE zmarłego 1 października 1998 r.
SP. JANUSZA BOROWCZAKA
wyrazy najgłębszego współczucia

składają PRACOWNICY

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

GARAŻ:

* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuje ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

* Sté Exportatrice (leader dans sa branche) **RERCHE** un COLLABORATEUR - technicien d'atelier 25/35 ans, qui sera responsable du marché avec la Pologne. Poste évolutif à exercer en région parisienne. Sté Rotisol ZI la Trentaine. 77500 Chelles. Tél. 01 64 21 80 00.

SPRZEDAM:

* Futra i kurtki - najnowsze fasony „sendi” - norki, karakuly. Tel. 01 45 54 07 80.



BAUDART
VOYAGES

4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCŁAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBÓW
KOSZALIN	PULAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		



Usługi Transportowo-Przewozowe

TransZet
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób

POLSKA - FRANCJA

39-450 BARANÓW Sandomierski
Siedleszczany 71 k/TARNOBRZĘGA
TEL. (00 48 15) 823 11 25

W PARYŻU: PANI BARBARA 01 48 67 71 95
pp. Krzysiek i Mirek 01 43 66 47 17

biuro podróży
KAROLINA

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09

LEKCJE

- * INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.
- * INDYWIDUALNE, NIEDROGIE lekcje FRANCUSKIEGO - TEL. 01 45 56 01 46.
- * UDZIELAM LEKCJI SKRZYPIEC I FORTEPIANU TEL. 01 42 41 54 26.

RÓŻNE:

- * Ongles à l'américain. Biologiczne wydłużanie paznokci. T. 01 47 97 46 04.

PORADY PRAWNE:

- * Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.
- * Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

ZNIŻKI POSEZONOWE

16
LAT

TEL: 01 40 20 00 80

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING

DO 30 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut	Sandomierz,	Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu

Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEMFRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg
POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w krajuPACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz.10.00 do 18.00
Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE

15 dni - 400 franków

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 6 LISTOPADA.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 14 PAŹDZIERNIKA

GŁOS
KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr - http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał SI. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejnego -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)

SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;

CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)

lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

 PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

 Odnowienie abonamentu (renouvellement) Rok 325 Frs Czekiem Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

Tel:

Pośród murów Krakowa

czytaj wewnątrz numeru...



TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1”

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.